Tygodnik Polski

Warszawa 1986-08-17
Rok V
Cena zł 20
Nr 33(197)
PL ISSN 0138-0710
Nr ind. 37957

Tygodnik Podlaski

CHRZEŚCIJAŃSKIE PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE



PARAFIA PRAWOSŁAWNA W KRAKOWIE

Ks. Konstanty Bondaruk

Historia parafii prawosławnej w Krakowie rozpoczyna się w roku 1918, kiedy to powstała placówka duszpasterstwa wojskowego, z czasem przemieniona na parafię prawosławną. Jednakże data ta dotyczy oficjalnego założenia czysto prawosławnej parafii, podczas gdy elementy duchowości prawosławnej istniały w ciągu całej historii miasta.

Z dawną historią miasta łączą się hipotezy o wcześniejszym niż oficjalny chrzest Polski przenikaniu chrześcijaństwa w obrządku wschodnim na tereny południowej Polski, związanym z misją Cyryla i Metodego. Okres od X do XX wieku nie jest pusty, co wynika głównie z roli samego miasta. Od XI do końca XVI wieku Kraków był stolicą olbrzymiej federacji polsko-litewskiej, wyznaniowo katolicko-prawosławnej. Otóż jest rzeczą niemożliwą, aby w tak ważnym stołecznym centrum nie zaznaczyła się w jakiś sposób obecność prawosławia.

Akademia Krakowska kształciła także młodzież ruską, a zatem musiało też istnieć duszpasterstwo prawosławne. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę, że z Krakowskiej Oficyny Drukarskiej Szwajpolta Fiola wyszły pierwsze drukowane księgi liturgiczne cerkiewno-słowiańskie, to obecność duchownych prawosławnych wydaje się więcej niż prawdopodobna. Znacznie późniejsze czasy, XVII i XVIII wiek, to okres wciąż rosnącego napływu do Krakowa młodzieży ruskiej. W wieku XVIII w klasztorze bernardynów przy ulicy św. Jana powstaje monaster i parafia unicka.

W latach czterdziestych XIX w. parafia przechodzi pod jurysdykcję unickich biskupów przemyskich. Parafia unicka, jakkolwiek nie prawosławna, żywiła sympatię do prawosławia. W życiu liturgicznym i kulturalnym usiłowała odrodzić tradycje prawosławne, propagowała śpiew cerkiewny i wszechstronnie usiłowała ożywić elementy duchowości prawosławnej. Było to związane ze „staroruskimi" tendencjami wśród społeczności ukraińskiej zachowania jedności kultury ruskiej. W cerkwi unickiej słyszy się coraz częściej artystyczny śpiew chóralny przejęty z cerkwi rosyjskiej, obserwuje się świadomie upodobniany do praktyki prawosławnej sposób sprawowania czynności liturgicznych. Przejawy takiego budzenia się cerkiewnej samoświadomości najżywiej występowały w inteligenckiej części unickiej społeczności Krakowa.

W końcu XIX w. cerkiew zostaje przebudowana. Do przebudowy i zaprojektowania wnętrza oraz ikonostasu zaproszono Jana Matejkę, Tadeusza Stryjeńskiego i innych wybitnych artystów. Był to znamienny i wiele mówiący udział przedstawicieli polskiej arty-

Dokończenie na str. 12



Jerzy Nowosielski, fragment ikonostasu z cerkwi zaśnięcia NMP w Krakowie

Fot. Włodzimierz Wasyluk

JAGIEŁŁO I PRAWOSŁAWIE

Piotr Bajko

W bieżącym roku mija sześćsetna rocznica zawarcia przez Wielkiego Księcia Litewskiego Jagiełłę związku małżeńskiego z królową Polski Jadwigą oraz objęcia tronu polskiego, na którym zasiadał aż do swojej śmierci w 1434 r. Z tymi rocznicami wiąże się nierozerwalnie jeszcze jedna – przejścia Jagiełły z prawosławia na katolicyzm. Wszystkie trzy fakty są pokłosiem unii krewskiej, zawartej w 1385 r. pomiędzy Polską a Wielkim Księstwem Litewskim.

Jagiełło, syn Olgierda i księżniczki twerskiej Julianny, wnuk Giedymina, wyrastał w domu, w którym duch prawosławia był szczególnie pielęgnowany. Działo się tak głównie za sprawą matki. Księżna Julianna była bowiem gorącą zwolenniczką tego wyznania. Pod wpływem jej przekonań religijnych książe Olgierd, biorąc Juliannę za żonę, przyjął także jej wiarę. Na chrzcie otrzymał imię Andrzej. Ich syn natomiast został ochrzczony imieniem Jakow, przefrazowanym przez Litwinów w Iogaila (stąd też polskie Jagiełło). Czy duch prawosławia zdołał do głębi przeniknąć młodego księcia Jakowa (vel Jagiełłę)? Z jego późniejszego postępowania wynika, że nie! Nie można jednak zaprzeczyć, jak to czynią niektórzy „historycy", że do chwili przyjęcia katolicyzmu nie był prawosławnym. Na marginesie należy dodać, że prawosławie na Litwie przed wstąpieniem Jagiełły na tron polski było już dość szeroko rozpowszechnione. Religię tę wówczas wyznawało aż 56 książąt litewskich. Ponadto 16 prawosławnych ruskich księżniczek było wydanych za książąt litewskich, a 15 księżniczek litewskich miało za mężów prawosławnych książąt ruskich.

Przyjęcie katolicyzmu przez Jagiełłę było wstępnym warunkiem zawarcia związku małżeńskiego z Jadwigą i otrzymania korony polskiej. Jagiełło spełnił go. Nie będę w tym miejscu roztrząsał, czy czyn ten był podyktowany politycznym rozsądkiem, dziejową koniecznością czy też własną korzyścią i wygodą, choć w rosyjskiej prawosławnej literaturze fakt ten określany jest raczej jednoznacznie, ale też niezbyt obiektywnie.

Od czasów Jagiełły datuje się zbliżenie narodu polskiego z narodami litewskim, białoruskim i ukraińskim, żyjącymi w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pierwsze dwie unie (krewska, zawarta w 1385 r. i wileńsko–radomska z 1401 r.) przyniosły państwu polskiemu korzyść w postaci rozgromienia potęgi krzyżackiej w bitwie grunwaldzkiej w 1410 r., w czasie której doniosłą rolą odegrały wojska litewsko–ruskie (co często się przemilcza w polskiej historiografii). Sojusz z Polską był korzystny także z pewnych względów dla państwa litewsko–ruskiego. Negatywną stroną sojuszu było przewidziane w nim znaczne rozszerzenie (siłą) w Wielkim Księstwie Litewskim katolicyzmu ze stratą dla prawosławia. Niepoślednią rolę odegrał tutaj właśnie Jagiełło.

Próby wprowadzenia religii rzymskokatolickiej na Rusi rozpoczęły się o wiele wcześniej po unii krewskiej, ale też nie przyniosły wielkich rezultatów. Rusini, przywiązani do prawosławia, nie okazywali chęci przyjmowania wiary łacińskiej. Jagiełło, po objęciu w 1386 r. tronu polskiego, zmuszony przyjętymi w akcie unijnym zobowiązaniami, zaczął forsować katolicyzm z niebywałą energią i dużym powodzeniem. Pomocny w tym dziele okazał się także wielki książę Witold.

W 1387 r., po powrocie z Polski, Jagiełło ogłosił religię rzymskokatolicką jako panującą. W całej Litwie począł budować kościoły. Wprowadził też duchowieństwo katolickie, nakazując w 1389 r. wszystkim ciwunom i namiestnikom w Księstwie bezwzględne stosowanie się do życzeń biskupa i podległych mu księży, którzy, choć mieli za zadanie chrzcić tylko pogan, pracowali z takim zapałem, że nierzadko rozszerzali swoją działalność także na ochrzczonych już wyznawców prawosławia. Utworzył dwa łacińskie biskupstwa: jedno w Wilnie, drugie w Kijowie. W akcie skierowanym na ręce pierwszego biskupa wileńskiego dość jasno sformułował swoje zamierzenia. Pisał, iż – zgodnie z daną obietnicą i przysięgą – postanowił wprowadzić na łono Kościoła katolickiego wszystkich Litwinów obojga płci, bez względu na ich pozycję w hierarchii społecznej, wyznawaną dotychczas religią czy przynależność do jakiejkolwiek sekty. Tak się też stało. Szlachta litewska, przyjmująca katolicyzm, otrzymywała te same prawa, jakie miała szlachta polska. Aby uniemożliwić Litwinom–katolikom przejście na prawosławie, Jagiełło zabronił im wstępowania w związki z Rusinami. Zakaz ten tracił moc w przypadkach, kiedy Rusini, zawierając małżeństwo, godzili się przejść na katolicyzm. Zabronione było chrzczenie katolików według obrządku greckiego.

W stosunku do Rusinów Jagiełło obrał inną metodę działania. Nie zmuszał ich siłą do przejścia na wyznanie łacińskie, ale – nie zważając na wcześniejsze uznanie w swoim państwie praw Kościoła prawosławnego – gnębił prawosławnych utrudnieniami i nęcił przywilejami. W 1400 r. prawosławni zostali pozbawieni praw do herbów, szlachectwa i służby urzędniczej. W 1412 r. Jagiełło, aby udowodnić, że nie jest w duszy „schizmatykiem", wypędził duchowieństwo prawosławne z katedry w Przemyślu i osadził w niej duchowieństwo łacińskie. W 1413 r. Kościół prawosławny został pozbawiony większości praw i przywilejów. Zabroniono budowy nowych i naprawy starych cerkwi. Tytuły kasztelanów i wojewódów miały być odtąd nadawane tylko katolikom. Również jedynie katolicy mieli prawo zasiadać w senacie. Prawosławnym mieszczanom Wilna, Kijowa, Lwowa i innych miast zabroniono zamieszkiwania w centrum miasta. Nie zezwolono im także na wykonywanie pewnych rzemiosł i prowadzenie handlu. Jednym słowem, katolicy mieli we wszystkim przewagę nad prawosławnymi. Prawosławni mogli nabyć wszelkie prawa, z których korzystali katolicy, tylko drogą przejścia na wiarę łacińską. W takiej sytuacji nie wydaje się dziwne, że niektórzy możni prawosławni, przeżywając dramat moralny, porzucali wiarę ojców i przyjmowali katolicyzm.

Wierny interesom Kościoła rzymskokatolickiego Jagiełło pisał w 1415 r. na sobór w Konstancji, że *„gdyby nie był zajęty licznymi wojnami, to już dawno nawróciłby na katolicyzm wszystkich Rusinów i wszystkich tych, którzy trzymają się obrządku greckiego"*. Za zasługi we wprowadzaniu katolicyzmu na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego Jagiełło został mianowany przez papieża jego „głównym wikariuszem" i „apostołem Litwy".

Rozpoczętą przez Jagiełłę walkę z prawosławiem kontynuowali także jego następcy na tronie polskim, aczkolwiek nie wszyscy z nich odznaczali się podobną bezwzględnością. Względnym spokojem cieszył się Kościół prawosławny w Wielkim Księstwie Litewskim, np. za Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunta I Starego oraz w początkowym okresie panowania Zygmunta II Augusta. Niemniej jednak prawosławie w ciągu kolejnych prawie czterech wieków odczuło wiele krzywd i poniosło wiele strat.

CZY MOŻNA OGRANICZYĆ SPOŻYCIE ALKOHOLU ZWIĘKSZAJĄC JEGO PODAŻ?

Eugeniusz Czykwin

Dnia 12 grudnia 1985 roku wysłuchaliśmy exposé prezesa Rady Ministrów ob. Zbigniewa Messnera, który przedstawił program prac rządu. W programie tym, jak i w dyskusji poselskiej, określone zostały niezmiernie trudne zadania, których wykonanie warunkuje dotrzymanie kroku rewolucji naukowo-technicznej i w efekcie miejsce Polski w świecie. Za priorytetowe uznane zostały zagadnienia związane ściśle z funkcjonowaniem i efektywnością gospodarki narodowej. Dynamizacja ekonomiki, unowocześnienie technologii, maksymalny wzrost efektywności naszego gospodarowania warunkują pozycję międzynarodową Polski, a przede wszystkim perspektywy życiowe naszego narodu. Realizacja tych trudnych celów, w surowych realiach społeczno-ekonomicznych Polski końca XX wieku nie będzie łatwa. Jednym z podstawowych czynników, od których zależy spełnienie tych wielkich i jakże pilnych planów, jest kondycja moralna jednostek i społeczeństwa jako całości. Od tego, jaki jest stan polskiego społeczeństwa, na ile potrafimy stać się czynnikiem twórczym uruchamiającym społeczno-ekonomiczne mechanizmy produkcji, zależy nasza i następnych pokoleń przyszłość.

Dzisiejsza debata wychodzi naprzeciw licznym postulatom społecznym. W czasie spotkań z wyborcami, obok palących problemów budownictwa mieszkaniowego i wyżywienia narodu, bardzo często podejmowane są zagadnienia praworządności i zdrowia moralnego społeczeństwa. Dzieje się tak nie dlatego, by wynaturzenia i deformacje w społeczeństwie były powszechne. Raczej chodzi nie o stwierdzenie jakiejś eksplozji zła, lecz o fakt, że są to zjawiska opóźniające proces stabilizacji wychodzenia z kryzysu. Powszechna dezaprobata społeczeństwa dla negatywnych zjawisk dowodzi zatroskania o los narodu i państwa. Świadczy o woli przeciwstawiania się złu, przez zdecydowaną większość społeczeństwa.

Spośród 6 ocenianych dzisiaj przez Sejm ustaw najpoważniejsze zastrzeżenia wyborców co do oceny realizacji i skuteczności działania, obok ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, budzi ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Właśnie na ten problem chciałbym zwrócić uwagę Obywateli Posłów. Chociaż wiele zjawisk budzi społeczny niepokój, to jednak, moim zdaniem, wraz z postępującym procesem stabilizacji i wdrażania reformy, zjawiska marnotrawstwa i niegospodarności, spekulacji czy pasożytniczego trybu życia będą stopniowo eliminowane z naszej rzeczywistości.

Pogląd, że alkoholizm jest obecnie najgroźniejszym dla zdrowia społeczeństwa zjawiskiem, zaprezentowała również Rada Społeczno-Gospodarcza przy Sejmie, która w swej uchwale z dnia 20 maja br. określiła alkoholizm jako „patologię patologii", formułując jednocześnie konkretne środki ograniczenia tego zjawiska. Jest faktem, że pomimo ustawowych zobowiązań organów administracji państwowej do działań mających na celu zmniejszenie spożycia alkoholu, następuje stały jego wzrost. Stawia to pod znakiem zapytania słuszność dotychczasowych metod walki z tym zjawiskiem. Przeciętny konsument ma podstawy uważać, że tego trunku pomimo wielu dyskusji i deklaracji w Polsce nigdy nie zabraknie, a co najwyżej walka z pijaństwem zmaterializuje się w jedynym, co zawsze się udawało, to znaczy w podwyżce cen. W części społeczeństwa zakorzeniona jest niewiara w skuteczność dotychczasowych metod walki z tym zjawiskiem. Przecież na pytanie:

Czy można ograniczyć spożycie alkoholu zwiększając jego podaż?
nie możemy odpowiedzieć twierdząco. Tymczasem dla przykładu na terenie woj. białostockiego, które mam zaszczyt reprezentować – dynamika wzrostu sprzedaży alkoholu w 1985 roku w porównaniu do 1984 wynosiła 111 proc., a alkohol stał się dostępniejszy niż na przykład jeszcze rok temu. W sklepach sprzedaje się alkohol do późnych godzin nocnych. W niektórych miastach wojewódzkich podobno do godziny 6 rano. Zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach 6.00-13.00 sieć handlowa doskonale sobie zrekompensowała wydłużeniem czasu sprzedaży.

Zwolennicy ograniczania picia alkoholu poprzez rozszerzanie sieci handlowej w godzinach wieczornych i nocnych argumentują tę decyzję chęcią wyeliminowania pokątnego handlu wódką. Argument ten nie jest w pełni uzasadniony, ponieważ po wprowadzeniu ustawy „O szczególnej odpowiedzialności karnej" organa Milicji Obywatelskiej zlikwidowały wiele z tak zwanych melin. Już dzisiaj problem pokątnego handlu wódką jest zjawiskiem marginesowym. Wzmożony wysiłek organów ochrony prawa przy aktywnym wsparciu społeczeństwa jeszcze bardziej ograniczy to zjawisko. Nie ma więc powodu, by dziś jedynym towarem obok lekarstw, który można kupić nocą w naszych miastach, był alkohol.

Poważne zastrzeżenia budzi funkcjonowanie komisji do spraw przeciwdziałania alkoholizmowi, a w szczególności podział środków z tak zwanego funduszu przeciwalkoholowego. Posłużę się tu znów przykładem z terenu województwa białostockiego. Otóż 93 proc. tj. około 263 mln złotych z tego funduszu w 1985 roku zostało wydatkowane na rozszerzenie i uzupełnienie bazy szpitalnej, głównie placówek lecznictwa odwykowego. Ilustruje to słusznie krytykowany kierunek działań skoncentrowany na usuwaniu skutków, a nie przyczyn. Budowa zakładów odwykowych nie rozwiąże problemu, gdyż leczenie obejmuje tylko nieznaczny procent uzależnionych, a samo leczenie bardzo często nie przynosi oczekiwanych skutków.

Obiektywne uwarunkowania sprawiają, że proces walki z alkoholizmem wymagać będzie długotrwałych aktywnych działań administracji, organizacji politycznych i społecznych, Kościołów, placówek oświatowo-wychowawczych, organów ochrony prawa. Decydujące znaczenie będzie tu miało stworzenie alternatywnych form spędzania wolnego czasu. Jednak na dziś, jedynym skutecznym sposobem ograniczenia spożycia alkoholu jest drastyczne zmniejszenie jego podaży. Potrzebna jest swego rodzaju „kuracja wstrząsowa" taka, jaką Sejm poprzedniej kadencji podjął w obliczu narastającej fali przestępczości. Przyjmowana w niektórych środowiskach krytycznie ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej przyniosła już po roku dostrzegalne pozytywne rezultaty w postaci znacznego spadku liczby przestępstw, zyskując tym samym aprobatę społeczną.

Rada Społeczno-Gospodarcza przy Sejmie w cytowanej już uchwale stwierdziła: *„Społeczne koszty konsumpcji alkoholu stawiają pod znakiem zapytania efekty ekonomiczne sprzedaży alkoholu"*. W pełni podzielam ten pogląd. Chociaż dziś w kraju wydatki na alkohol sięgają 50 proc. wydatków ludności na żywność, to muszą się znaleźć sposoby innego odprowadzania gotówki do Skarbu Państwa. Chciałbym w tym miejscu przypomnieć słowa Sekretarza Generalnego KPZR Michaiła Gorbaczowa wypowiedziane w czasie rozmowy z robotnikami przemysłu naftowego Tiumieni we wrześniu ubiegłego roku. Mówiąc o walce z alkoholizmem, która obecnie w Związku Radzieckim między innymi przez ograniczenie podaży alkoholu jest skutecznie prowadzona, Michaił Gorbaczow powiedział: *„Oczywiście łatwiej jest sprzedać skrzynkę wódki niż wyprodukować w to miejsce atrakcyjne towary, ale odstępstwa od naszej polityki w tym zakresie nie będzie"*.

Żadna ustawa, program rządowy czy plakat o szkodliwości picia alkoholu nie powstrzyma osoby pragnącej się napić wódki. W znacznym stopniu może powstrzymać ją ograniczony do niej dostęp. Waga problemu wymaga drastycznych posunięć w tym zakresie.

Dotyczy to również narkomanii, zjawiska nie tak rozpowszechnionego jak pijaństwo, lecz nie mniej niepokojącego. Szkodliwość używania narkotyków polega również na tym, że narkoman w szybkim tempie upowszechnia swój zgubny nałóg. Wobec szerzenia się tego nałogu, głównie w środowisku młodzieży, należałoby odstąpić od zasady dobrowolności leczenia narkomanów i skupić uprawę maku w rękach państwa. Powszechnie znane jest i budzi poparcie społeczeństwa zdecydowane stanowisko gen. Wojciecha Jaruzelskiego w sprawie walki z alkoholizmem i innymi deformacjami naszego życia. Stojąc mocno na gruncie większej stanowczości w egzekwowaniu poszanowania prawa i norm współżycia społecznego, jako przedstawiciel Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego nie mogę pominąć moralności chrześcijańskiej jako ważnego czynnika odnowy moralnej narodu. Działalność samych organów ochrony prawa powinna być wsparta aktywnością całego społeczeństwa. Gdy mówimy o roli organizacji społecznych, związków zawodowych, samorządów pracowniczych i organizacji młodzieżowych, trzeba dodać, że ważną rolę mają tu do spełnienia Kościoły chrześcijańskie, których niezaprzeczalny autorytet mógłby jeszcze pełniej posłużyć nadrzędnym celom ogólnospołecznym. Chrześcijaństwo z natury swej ukierunkowane jest na wewnętrzną przemianę człowieka. Wprawdzie codzienna pobożność nie zawsze wyraża się w cnotach obywatelskich, zawodowych i społecznych, lecz jednak dla milionów wierzących grzechem jest pijaństwo, niesprawiedliwość i nieuczciwość. Inspiracją dla tych wartości jest niezmienna nauka Kościołów i bez niej, jeśli nawet nie jest dobrze, byłoby z pewnością gorzej.

Istnieją przykłady pozytywnej roli Kościołów. Coraz szersze kręgi w Kościele rzymsko-katolickim zatacza duszpasterstwo trzeźwości, niektóre Kościoły protestanckie uczyniły warunkiem niemal koniecznym przynależności wyznaniowej całkowitą abstynencję. Dyscyplina postu w Kościele prawosławnym pozwala w znacznej mierze ograniczyć spożycie alkoholu, gdyż liczba postnych dni w tym Kościele sięga pół roku. Również organizacje świeckich chrześcijan, w tym także ChSS, przeciwdziałanie zjawiskom patologii społecznej stawiają za jeden z głównych celów swej działalności. Pełniejsze wykorzystanie możliwości właśnie Kościołów i stowarzyszeń świeckich w połączeniu z wysiłkami organizacji politycznych i społecznych we wspólnym froncie walki z zagrażającym nam złem przynieść może naszej Ojczyźnie oczekiwane efekty.

Tekst przemówienia wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu Sejmu 1[illegible] czerwca br.

BUDUJĘ MOSTY MIĘDZY LUDŹMI

Rozmowa z NINĄ BOBROWĄ z Patriarchatu Moskiewskiego, uczestniczką obrad Komisji Kobiecej Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej w Podkowie Leśnej

AŁŁA MATREŃCZYK – Stwierdzenie, jakoby wojna była wyłącznie sprawą mężczyzn, dawno już powędrowało do lamusa. Dlatego pozwoli pani, że na początku zapytam nieco przewrotnie... Dlaczego organizuje się kobiece konferencje pokojowe? Czym różnią się one od spotkań z udziałem mężczyzn?

NINA BOBROWA – Oczywiście, iż problemy wojny i pokoju w równym stopniu dotyczą nas wszystkich. Rzecz w tym, że do niedawna nie miałyśmy możliwości zaprezentowania swego stanowiska – cała wielka polityka i wszelkie międzynarodowe spotkania były niejako zarezerwowane dla mężczyzn. Dopiero w 1975 roku nastąpił zasadniczy przełom. Zaczęłyśmy być bardziej widoczne na arenie międzynarodowej, zaczęłyśmy aktywniej walczyć o pokój. Walka ta jest naszym wielkim moralnym prawem i, kto wie, pewnie jeszcze większym obowiązkiem. Dajemy przecież życie i za zachowanie tego życia jesteśmy odpowiedzialne przed Bogiem. Nasze spotkania różnią się zasadniczo od konferencji z udziałem mężczyzn. Brak jest w nich, jak się Pani zdążyła zorientować, górnolotnych sformułowań, wyświechtanych frazesów, wzajemnego obarczania siebie winą za postępujący wyścig zbrojeń. My mówimy jasno i prosto, tak zupełnie zwyczajnie o tym, jak wiele jeszcze jest zła na świecie, że chciałybyśmy nas i nasze dzieci ustrzec przed wojną, że nie chciałybyśmy patrzeć, jak one cierpią...

– Jeden z waszych malarzy namalował karmiącą matkę z karabinem na plecach. Przyznam, że nie widziałam bardziej syntetycznej formy protestu przeciwko udziałowi kobiet w wojnie...

– Nie możemy więc pozwolić na to, by zmuszano nasze córki do łączenia tego, co w naturze swej jest krańcowo przeciwstawne. Chciałybyśmy je uchronić od strasznych doświadczeń będących naszym udziałem i udziałem naszych matek. Wbrew pozorom nasze możliwości oddziaływania są duże. My przecież wychowujemy dzieci, które za kilkanaście bądź kilkadziesiąt lat decydować będą o przyszłości świata.

– Teoretycznie rzeczywiście nasze możliwości oddziaływania są duże, ale w praktyce od pierwszych miesięcy życia kupujemy zabawki-pistolety i zabawki-czołgi naszym synom. Na podwórku, miejscu zabaw dzieci, rządzi najczęściej prawo silniejszego. Nasze pociechy z zapartym tchem śledzą wojenne przygody swych filmowych ulubieńców. I, tu ośmielę się twierdzić, stają się przez to nieczułe na stosowanie siły i przemocy. Od pierwszych dni przyzwyczajamy je do tego, że wszelkie formy agresji są czymś zupełnie naturalnym. W takich warunkach wychowanie w duchu pokoju nie jest wcale takie proste. Proszę powiedzieć, jak mamy to robić?

– Pierwszym etapem oddziaływania na dziecko pozostaje bezsprzecznie dom. Po słowach *tata* i *mama* powinny nastąpić *miłość, pokój, przyjaźń*. Bez tego dzieciom naszym trudno będzie zobaczyć Chrystusa w drugim człowieku. Truizmem jest stwierdzenie, że nic tak nie uczy jak dobry przykład rodziców. Kochajmy więc Boga i ludzi, miłujmy zwierzęta, nie niszczmy przyrody, zachowujmy wewnętrzny spokój. Bowiem bez pokoju w naszych sercach nie może być pokoju na świecie.

– W ten sposób, zupełnie niepostrzeżenie, przeszłyśmy do chrześcijańskiego wymiaru pokoju. Biblijny Szalom, to nie tylko życie bez wojny...

– Szalom jest pojęciem znacznie szerszym, aniżeli pokój w potocznym rozumieniu tego słowa. Szalom to jest stan ducha człowieka żyjącego w harmonii z Bogiem, ludźmi, światem i wreszcie z samym sobą. Do zachowania takiego pokoju i do życia w takim pokoju wzywa nas Kościół. Liturgię w Kościele Prawosławnym rozpoczyna litania pokoju, a po przyjęciu Ciała i Krwi Chrystusa padają słowa „w pokoju rozejdźmy się". Każdemu z nas Chrystus nakazał „zachowujcie pokój między sobą" (Mr 9, 50). Musimy więc się starać to realizować. Zarówno Światowa Rada Kościołów, jak i poszczególne Kościoły lokalne podejmują szereg działań na rzecz zachowania pokoju. Rosyjski Kościół Prawosławny, który reprezentuję, należy w tej mierze do najbardziej aktywnych. Organizujemy pokojowe konferencje międzynarodowe – wśród nich należy wymienić dwie: „O zachowanie świętego daru życia" oraz „Spotkania Okrągłego Stołu". 6 lutego tego roku Synod biskupów naszego Kościoła wystosował do wiernych posłanie „O wojnie i pokoju". Bierzemy też udział w spotkaniach organizowanych przez inne Kościoły, zrzeszenia czy związki. Słowem, robimy wszystko co w naszej mocy, aby nie dopuścić do wojny.

– Już blisko 20 lat aktywnie uczestniczy pani w międzynarodowym ruchu na rzecz pokoju. Czy któraś z konferencji była w jakiś sposób szczególnie ważna, i czy na przestrzeni tych lat można mówić o zmianach w samym ruchu pacyfistycznym?

– Wszystkie konferencje są jednakowo ważne, wszystkie bowiem przyczyniając się do lepszego wzajemnego zrozumienia, przyczyniają się jednocześnie do utrzymania pokoju. Mówiąc obrazowo, każde ze spotkań to mały potok, który sam niewiele znaczy, ale strumyki te razem wzięte tworzą potężną rzekę, która zmienia mentalność ludzi, która im uzmysławia, że świat jest jeden, i że wszyscy – niezależnie od rasy, narodowości czy koloru skóry – musimy w nim żyć w zgodzie.

Co się zaś tyczy zmian w ruchu pacyfistycznym, owszem, obserwuję dwie tendencje: stale zwiększa się w nim udział kobiet i coraz pełniej zdajemy sobie sprawę, jak bardzo naszemu choremu światu potrzebne jest wzajemne zaufanie i miłość chrześcijańska. Jest to budujące.

– Mimo tych pozytywnych zmian, o których pani mówi, nie można chyba stwierdzić, że świat stał się bardziej bezpieczny niż np. 10 lat temu. Nieprzerwanie trwa wyścig zbrojeń, niemal każdego dnia w starciach giną ludzie, prowadzone są prace nad coraz bardziej wymyślną bronią... Czy wobec tych zjawisk nie czuje się pani bezsilna, czy nie zniechęca to pani?

– Chrześcijaninowi zawsze powinno wystarczyć siły na to, aby być chrześcijaninem. Podobnie matka zawsze znajdzie siłę, aby walczyć o szczęście i życie swego dziecka. Ja właśnie to robię. Mogę tylko żałować, że niektórzy ludzie zbyt łatwo i zbyt szybko zapomnieli o II wojnie światowej, że igrają z ogniem. I w imię czego? – chciałoby się zapytać. My o tej wojnie nie zapomnimy nigdy. Zginęło w niej przecież 22 mln naszych rodaków. Dlatego też jesteśmy niezmiernie wdzięczni Michaiłowi Gorbaczowowi za nowe inicjatywy rozbrojeniowe, które przewidywały likwidację broni jądrowej do 2000 roku oraz proponowały zaprzestanie próbnych wybuchów jądrowych. Niestety, Stany Zjednoczone odrzuciły tę propozycję.

– Jest pani matką czworga dzieci. Czy udało się pani zaszczepić w nich to wielkie dążenie do zachowania pokoju na świecie? Czy ma pani w nich moralne wsparcie?

– Tak. Udało mi się to. Moja córka w dniu swych 16 urodzin powiedziała, że chciałaby, podobnie jak ja, budować mosty między ludźmi. Byłam wtedy bardzo szczęśliwa.

– I jeszcze jedno pytanie, już ostatnie. W jaki sposób zostaje się międzynarodowym działaczem na rzecz pokoju?

– Hm... Po raz pierwszy zadano mi takie pytanie. Myślę, że całym sercem trzeba pragnąć pokoju. Reszta zależy już nie od nas.

– Serdecznie dziękuję pani za rozmowę i życzę wymiernych wyników w pani działalności.

– Ja również dziękuję. Przepraszam, czy ma pani dziecko?

– Tak, synka.

– Życzę mu – tylko niech pani to koniecznie napisze – żeby nigdy nie doznał okrucieństw wojny.

Rozmawiała: Ałła Matreńczyk



Nina Bobrowa podczas obrad Komisji Kobiecej Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej w Podkowie Leśnej
Fot. Michał J. Hetmanek

WOKÓŁ TEOLOGII PRAWOSŁAWNEJ

Rozmowa z Księdzem Doktorem HENRYKIEM PAPROCKIM z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego

Grzegorz Łęcicki – Chciałbym zapytać księdza doktora o przyczyny powszechnego wręcz zainteresowania teologią. Czy jest to zjawisko nowe, oryginalne?

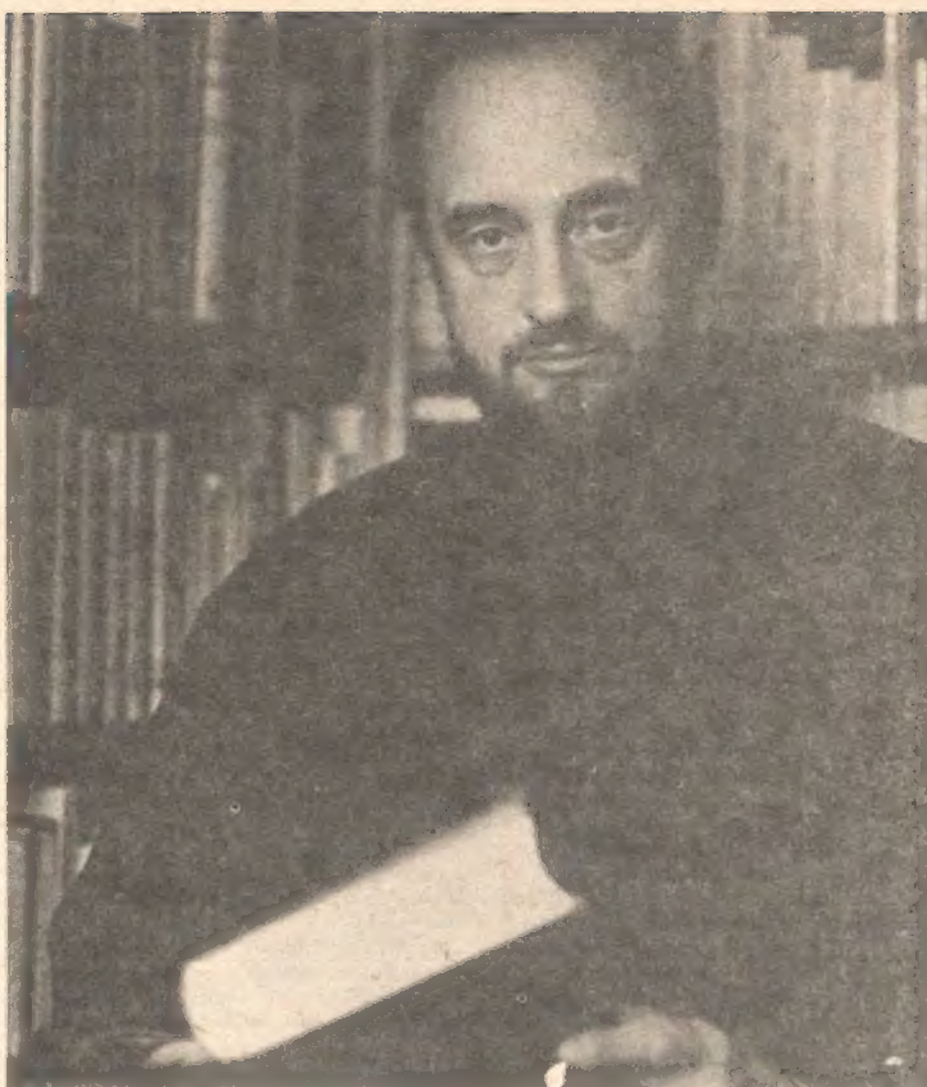
Ks. Henryk Paprocki – Wzrost zainteresowania teologią nie jest zjawiskiem nowym. W ciągu dziejów możemy zaobserwować wzrastanie i malenie zainteresowania tą dziedziną wiedzy. Jak sądzę, nie osiągnęliśmy jeszcze tego poziomu zainteresowania, którym charakteryzowało się Bizancjum, gdzie całe społeczeństwo angażowało się w częste różnorodne spory doktrynalne. Również tak zwany renesans rosyjskiej myśli filozoficznej i teologicznej na przełomie XIX i XX wieku osiągnął niebywałe wręcz rozmiary. Być może, socjologowie mogliby powiedzieć więcej na ten temat, a zwłaszcza na związki zainteresowania teologią z ogólną sytuacją społeczno-polityczną. Jest jednakże faktem, że żyjemy w czasach, kiedy publikacje teologiczne rozchodzą się bardzo szybko. Polska może posłużyć tutaj za przykład, gdyż wszelkie dobre publikacje znikają z półek księgarskich w ciągu kilku godzin. Wiązałbym to zjawisko z ogólną tendencją do zdobywania wiedzy z jednej strony oraz z pogłębieniem życia religijnego, przynajmniej w niektórych środowiskach, z drugiej strony. Człowiek współczesny stawia sobie szereg pytań i usiłuje rozwiązać nurtujące go wątpliwości. Zwłaszcza w epoce, gdy większość różnorakich ideologii przeżywa poważne kryzysy lub wręcz jest kwestionowana. Stanowisko to znalazło nawet odbicie w dyskusji na Zgromadzeniu Ogólnym Światowej Rady Kościołów w Vancouver w 1983 roku. Zainteresowanie teologią jako doktryną, niestety, nie zawsze idzie w parze z moralnością. A chciałbym tutaj zaznaczyć, że nauka o moralności stanowi integralną część teologii, zwaną teologią moralną. Związek więc tych obu dziedzin jest bardzo ścisły. Warto także zatrzymać się na chwilę nad samym terminem „teolog" czyli ten, kto mówi o Bogu. Stąd Paul Evdokimov uważał, że teologiem jest tylko ten, kto umie się prawdziwie modlić. Uprawianie więc teologii należy wiązać z głębokim życiem religijnym.

– Jakie atrakcyjne i oryginalne elementy oferuje teologia prawosławna?

– Sądzę, że najpierw należy zweryfikować pewne obiegowe poglądy, z których podstawowy głosi, że teologia prawosławna jest zasadniczo oparta na neoplatonizmie. Jest to stanowisko bardzo generalizujące, gdyż na przykład niektórzy Ojcowie Kościoła przychylali się ku neoplatonizmowi, inni twórczo go rozwijali (np. św. Jan z Damaszku), ale zdecydowana ich większość była całkowicie wolna w wyborze formacji filozoficznej. Już jedno wskazuje na wielość ujęć oferowanych przez prawosławie. Kościół prawosławny wypracował w ciągu wieków właściwy sposób podejścia do teologii, którego szereg elementów uważam za oryginalne i ubogacające także inne Kościoły chrześcijańskie. Na pierwszym miejscu podkreśliłbym nieustanny dialog teologii prawosławnej z całym dziedzictwem Ojców Kościoła, które jest ciągle żywe w prawosławiu. Z tym też wiąże się z kolei uwrażliwienie na liturgię, zajmującą w prawosławiu centralne miejsce. Liturgia wchodzi bowiem w integralny sposób w teologię, będąc jej źródłem. Stąd rozwój teologii liturgii. Następnie warto podkreślić rozwój teologii Kościoła lokalnego, teologii życia monastycznego i pneumatocentryzm prawosławia, które zawsze stawia Ducha Świętego w centrum swojej modlitwy i rozważań teologicznych. Szczególne uwrażliwienie na tajemnicę i na niemożliwość wyrażania jej ludzkim językiem (apofatyzm) również stanowi o atrakcyjności teologii prawosławnej. Nie przypadkiem więc niektóre prace teologów prawosławnych przypominają modlitwę, a nie suche rozważanie intelektualne, O. Sergiusz Bułgakow podkreślał, że cała jego teologia wypływała z faktu *„stania przed ołtarzem Pańskim"*.

– Czy mógłby ksiądz doktor wskazać osiągnięcia oraz przedstawicieli polskiej teologii prawosławnej?

– Teologia prawosławna na ziemiach należących do państwa polskiego nie jest zjawiskiem nowym. Akademia Kijowska, założona przez metropolitę Piotra Mohyłę w 1632 roku, jest widomym znakiem prężności prawosławia, pomimo nacisków w kierunku unii. Poważne osiągnięcia edytorskie miała założona nieco wcześniej, bo około 1580 roku, Akademia Ostrogska (zwłaszcza „Biblia Ostrogska"). Metropolita Piotr Mohyła (zmarł w 1646 roku) odegrał ważką rolę w dziejach prawosławia w państwie polsko-litewskim, a poza tym był bez wątpienia najwybitniejszym teologiem prawosławnym swojej epoki. W odrodzonym państwie polskim metropolita Dionizy Waledyński otworzył Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego. Chociaż działalność Studium przerwał wybuch II wojny światowej, uzyskało na nim wykształcenie teologiczne wielu świeckich i duchownych, którzy później odgrywali ważną rolę w różnych Kościołach. Wymienię tutaj choćby o. Witaljusza Borowoja z rosyjskiego Kościoła prawosławnego. Metropolita Dionizy zadbał również o wysoki poziom kadry profesorskiej. Profesorowie Studium: Arseniew, Bascekas, Łotocki, Zyzykin, a zwłaszcza znakomity patrolog ks. Grzegorz Peradze, zamordowany 6 grudnia 1942 roku w Obozie Koncentracyjnym w Oświęcimiu, trwale zapisali się w światowej nauce. Ten rozkwit wyższej szkoły teologicznej przerwał wybuch wojny. Po jej zakończeniu, poza metropolitą Dionizym, wielkim hierachą naszego Kościoła, nie pozostał nikt z dawnej kadry profesorskiej. Trzeba było znowu zaczynać od początku. Sekcja Teologii Prawosławnej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, kontynuatorka tradycji polskiej teologii prawosławnej, może poszczycić się, pomimo niewielkiej liczby wiernych, poważnymi osiągnięciami naukowymi. Zmarły w 1976 roku ks. profesor Jerzy Klinger, długoletni prorektor Akademii, jest postacią bardzo znaną nie tylko w Polsce. Jego praca poświęcona genezie sporu o epiklezę oraz liczne artykuły (ich zbiór wydany został w 1984 roku) zajęły trwałe miejsce w teologii prawosławnej. Obecnie kontynuują te tradycje biskupi Sawa oraz Jeremiasz, a także grono młodszych pracowników naukowych Akademii. Trzeba tu też wymienić profesora Jerzego Nowosielskiego z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, nie tylko znakomitego malarza ikon, ale także świeckiego teologa prawosławnego.



Ks. Henryk Paprocki

– Na ile problematyka ekumeniczna obecna jest w polskim prawosławiu?

– Tak się szczęśliwie składa, że Chrześcijańska Akademia Teologiczna jest uczelnią wielowyznaniową, co stawia zarówno studentów, jak i wykładowców, wobec problematyki ekumenicznej. Jest to przede wszystkim ekumenizm praktyczny, codziennego współżycia, kontaktów i przyjaźni. Taki zaś ekumenizm, jest najbardziej autentyczny. Zarazem problematyka ekumeniczna stanowi oś wszystkich wykładów na ChAT. Dlatego też publikacje polskich teologów prawosławnych zawsze mają duży ładunek problematyki mniej lub bardziej związanej z ekumenizmem.

– Jak ksiądz doktor ocenia zainteresowanie polskiego Kościoła rzymsko-katolickiego polskim prawosławiem?

– Jest to raczej zainteresowanie okazjonalne, związane z Tygodniem Modlitw o Jedność, wymianą recenzentów prac doktorskich i habilitacyjnych oraz z sympozjami, wykładami itp. Jednakże można zauważyć poważny wzrost zainteresowań teologią prawosławną wśród szerokich rzesz duchowieństwa i wiernych. Ten objaw należy uznać za wysoce pożądany. Sądzę także, że różnego rodzaju indywidualne kontakty, często bardzo serdeczne, są dobrym zadatkiem na przyszłość. Nie należy zapominać, że ruch ekumeniczny zrodził się właśnie z przyjaźni różnych ludzi z różnych konfesji.

– Redakcja „Tygodnika Polskiego" raz w miesiącu wydaje specjalny dodatek prawosławny, zwany „Tygodnikiem Podlaskim". Rozchodzi się on w całości. Czym wytłumaczyć taką popularność i zainteresowanie.

– Przede wszystkim należy redakcji wyrazić uznanie za dobry poziom popularnego czasopisma adresowanego do szerokich rzesz odbiorców. Społeczność prawosławna w Polsce była od 1939 roku pozbawiona właśnie tego rodzaju wydawnictwa. Przedwojenne „Woskresnoje Cztenije" miało bardzo dobry poziom, zarówno edytorski jak i treściowy. Aktualne czasopisma kościelne – „Cerkownyj Westik" i „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego" reprezentują inny profil, są czasopismami ściśle kościelnymi, podczas gdy „Tygodnik Podlaski" jest czasopismem adresowanym do każdego odbiorcy, chociaż ściśle związanym z tradycją prawosławia. Zapotrzebowanie na tego typu czasopismo było duże i odpowiada ono społecznym oczekiwaniom nie tylko prawosłwnych wiernych. Życzę przy okazji Redakcji, aby kontynuowała rozpoczętą tak dobrze pracę, i to na coraz wyższym poziomie.

– Dziękuję księdzu doktorowi za te życzenia i rozmowę.

Rozmawiał Grzegorz Łęcicki

Metropolita Dionizy Waledyński

OJCOWIE KOŚCIOŁA O SZTUCE

IV wiek rozpoczął nową erę w życiu chrześcijaństwa. Skończyło się bytowanie Kościoła w warunkach konspiracji, ustał ciągły strach przed krwawymi prześladowaniami ze strony pogańskiej władzy i pogańskiego społeczeństwa, chrześcijanie wychodzący z lochów i nor najbiedniejszych miejskich dzielnic poczęli stawać się widoczni w centrach rzymskiego imperium. Dla Kościoła nastąpił czas pokoju, spokojna egzystencja. Chrześcijaństwo zaczęło leczyć rany zadane mu podczas krwawych prześladowań, z których najgorsze było ostatnie, za Dioklecjana. Opiekę nad Kościołem objął sam cesarz Konstantyn.

Zainaugurowana edyktem mediolańskim zmiana w położeniu Kościoła, jego hierarchów i wiernych, odbiła się nie tylko na rozwoju życia cerkiewnego, doktrynie wiary, kanonicznych normach i obrzędach; wycisnęła ona także piętno na psychice. To, co uprzednio było bezwzględnie odrzucane, przestawało teraz, w niektórych przypadkach, uchodzić za grzech. Kościół przestawał bać się zwycięstwa pogaństwa i z ufnością rozwijał swą misję. Krach pogaństwa był dla każdego widoczny i o swym ostatecznym zwycięstwie chrześcijaństwo było mocno przekonane.

Nic zatem dziwnego, że także w poglądach na sztukę Ojców Kościoła IV wieku zaszła duża zmiana, która wyrażała się gotowością do odstąpienia od surowych wyroków, jakie ferowali na sztukę apologeci i nauczyciele Kościoła pierwszych trzech wieków. Rzecz jasna, sprzyjający wpływ na rozwój chrześcijańskiej sztuki miała nie tylko odmiana w poglądach hierarchów i nauczycieli Kościoła, lecz także zmiana ogólnej sytuacji Kościoła, który z instytucji prześladowanej przeobrażał się w panującą.

W pracach znakomitego historyka Kościoła z epoki edyktu mediolańskiego, Euzebiusza z Cezarei, można prześledzić zmianę w poglądach na sztukę, jaka zachodziła nie tylko wśród duchowieństwa i hierarchii, lecz także w nastroju chrześcijańskiego społeczeństwa z przedstawicielami władzy włącznie. W swoim „Żywocie Konstantyna" Euzebiusz poświęca bardzo dużo miejsca patronatowi cesarza Konstantyna nad rozwojem chrześcijańskiej sztuki. Tekst „Żywota" przepełniony jest entuzjastycznymi opisami wspaniałości licznych świątyń wzniesionych przez cesarza w Rzymie, Konstantynopolu i Jerozolimie. Konstantyn nie poprzestawał na budowie i upiększaniu świątyń, lecz wydawał także polecenia malowania na jego zamówienie obrazów o treści religijnej, a także kazał upiększać ulice i place stolicy statuami i płaskorzeźbami Dobrego Pasterza i Daniela z lwami.

Nie ulega wątpliwości, że opieka, jaką otaczali sztukę władcy, była przykładem, za którym poszły wyższe warstwy ludności rzymskiego imperium. W większości przypadków zainteresowanie sztuką wśród tych warstw nie wynikało bynajmniej z poczucia estetyki i dążenia do piękna. Przedmioty sztuki bywały najczęściej przedmiotami przepychu i zbytku, który kontrastował z biedą społeczeństwa i budził złe instynkty. To niezdrowe przechylenie się zainteresowania sztuką w kierunku zbytku i wystawności spotkało się z reakcją ze strony Kościoła w osobach najwybitniejszych jego Ojców – Jana Złotoustego, Grzegorza Teologa i Grzegorza z Nyssy. Wystąpili oni przeciw zbytkom w ogóle i przeciw zbytkom w zakresie sztuki w szczególności.

Pociąg do zbytku wśród zamożnych warstw ludności objął różne sfery życia społeczeństwa owych czasów. Miał on duże znaczenie dla rozkwitu sztuki, lecz z uwagi na to, że prowadził do kolizji z zasadami chrześcijańskiej moralności i pociągał za sobą bardziej dogadzanie potrzebom ciała niż służenie uszlachetnieniu ducha, nie mógł być przez Ojców Kościoła zignorowany.

Pisma Świętych Ojców zawierają liczne inwektywy pod adresem zbytków w sztuce czy też raczej sztuki w zbytkach. Ojcowie nie wypowiadają się pryncypialnie przeciw sztuce – tak jak to robił Tertulian – i nie dają wyrazu – tak jak wielu apologetów – obawie, że sztuka może stać się środkiem propagandy pogańskich poglądów i pogańskiego światopoglądu. Osądzają oni nicość i niski poziom moralny różnych przejawów sztuki, uważając je za niedopuszczalne w życiu chrześcijańskiego społeczeństwa i wykazując, że zamiast służyć odczuciom estetycznym, folgują one próżności, pyszałkowatości i innym namiętnościom kłócącym się z zasadami chrześcijańskimi. Widzieli oni w takim traktowaniu sztuki sprzeniewierzenie się jej posłannictwu mającemu polegać na wyzwalaniu w duszy człowieka czystych i szlachetnych uczuć.

O rozkoszowaniu się zbytkami św. Jan Złotousty wypowiedział się następująco: *„Nie brak obecnie takich politowania godnych ludzi, którzy tutejsze domy przyozdabiają bądź złotymi pułapami, bądź różnobarwnymi kamieniami, bądź malowidłami. Jakiż pożytek wyniknie z przyozdabiania wielkich domów kolumnami, marmurami, galeriami itp? Czyż komuś do czegoś przydadzą się podobizny zwierząt na ścianach lub na odzieży? (...)"*.

Grzegorz Teolog podkreśla nienormalność sytuacji, kiedy bogacze rozkoszują się zbytkami, a ludzie biedni nie mają nawet dachu nad głową: *„Chce się wam tego, byście żyli w wielkich domach, domach zaopatrzonych w pozłacane pułapy, malowidła, mozaiki, złoto i srebro. Czyż sprawiedliwe jest, byście mieszkali w błyszczących ozdobami wielkich domach, a inni męczyli się wegetując pod gołym niebem?"*

Grzegorz z Nyssy ostro wystąpił przeciw zbytkom w odzieży i przedmiotach domowego użytku: *„Nosicie na sobie odzież koloru purpury albo różnobarwne jedwabie, lubujecie się w tkaninach, na których przez artystów przedstawione zostały bitwy, zwierzęta i różne inne sceny. Do tego zamawiacie sobie u rzemieślników drogie, srebrne stoły: jedne gładko wypolerowane, drugie rzeźbione, żeby służyły wam, gdy ucztujecie i by cieszyły wzrok wyobrażonymi na nich scenami. Ba, nie szczędzicie wydatków i na to, by zaopatrzyć się także w wykwintne i wyszukane zastawy stołowe (...)"*.

Mimo wszystko jednak błędem byłoby sądzić, że nagany te kierowane były przez Ojców przeciw sztuce w ogóle. W pismach Ojców Kościoła daje się odnaleźć wiele materiałów świadczących o tym, że Ojcowie bynajmniej nie byli pozbawieni poczucia piękna, mieli zrozumienie dla sztuki i uznawali jej potrzebę w życiu chrześcijan.

Na szczególną uwagę zasługują pod tym względem opinie św. św. Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nyssy. W swoich zapatrywaniach na sztukę dawali oni wyraz poglądom o charakterze pryncypialnym, świadczącym o tym, że **mieli dla sztuki głębokie i wszechstronne zrozumienie** i że zagadnienie roli sztuki w chrześcijańskim życiu **zostało przez nich bardzo poważnie przemyślane.** Św. Bazyli Wielki wyraźnie rozróżnił trzy rodzaje sztuk:

1) „sztuki konieczne dla życia", tj. sztuki w zasadzie będące rzemiosłami, ale w pewnych przejawach zahaczającę o sferę piękna;

2) sztuki „puste", służące jedynie krótkotrwałemu rozweseleniu (jedną z takich, zdaniem Bazylego, ma być muzyka);

3) „sztuki służące upiększeniu", do których zalicza rzeźbiarstwo i malarstwo.

Powyższe „upiększeniu służące sztuki" św. Bazyli Wielki bardzo docenia. Ale jednocześnie dziwi się i smuci, że ludzie, którzy je wynaleźli, zdolni byli upaść tak nisko, iż poczęli kłaniać się idolom.

W przeciwieństwie do Bazylego Wielkiego św. Grzegorz z Nyssy także i muzykę uznał za sztukę pożyteczną. Co więcej, oświadczył, że muzyka jest *„czymś, co zgodne jest z naszym jestestwem"*. A o sztuce w ogóle powiedział, że jest czymś pochodzącym od Boga, jako że nie kto inny, a Bóg był Stwórcą zdolności ludzkiego ducha, znajdujących wyraz w sztuce.

U pozostałych Ojców Kościoła IV w. – św. Efrema Syryjczyka, Grzegorza Teologa i Jana Złotoustego – nie ma teoretycznego opracowania tego problemu. Jednak pisma ich promieniują miłością do piękna, i to piękna nie tylko duchowego, lecz także fizycznego, jeżeli nie jest ono w kolizji z poprzednim. Jedynie u św. Jana Złotoustego zauważalna jest pewna dwuznaczność, jeśli chodzi o jego stosunek do sztuk plastycznych. Okazując żywe zainteresowanie twórczości artystycznej, św. Jan Złotousty piętnuje bogaczy-chrześcijan upiększających swe domy malowidłami i statuami i określa je mianem „bezużytecznych ozdób".

Ojcowie IV wieku doskonale rozumieli, że obiekty sztuki o charakterze religijnym mogą bardzo silnie oddziaływać na dusze i serca oglądających je ludzi. Wiedzieli, że to ich oddziaływanie poprzez właściwą im konkretność i naoczność może być skuteczniejsze od wpływu, jaki ma na ludzi słowo. I tak – świadom zawartej w malarstwie siły wyrazy – św. Efrem Syryjczyk powiada: *„Stawiam wam przed oczy wizerunek i obraz, byście się weń wpatrywali i starali się doń upodobnić"*.

W tym samym duchu wypowiedział się Bazyli Wielki: *„Zbawiciel nasz – ukochani bracia – po to wcielił się jakby na jakiejś ikonie, dając wyraz pobożności i cnocie, by każdy z nas patrząc na Niego, naśladował w miarę możności pierwowzór"*. A gdzie indziej Bazyli Wielki tę samą myśl wypowiedział nie ogólnikowo, lecz w sposób całkiem konkretny: *„To, co słowo przekazuje działając, na słuch, malarstwo przekazuje w milczeniu poprzez naśladownictwo"*. I dodał: *„Waleczność w boju to temat, do którego przedstawiania często zabierali się historiografowie i malarze: pierwsi opiewali je w słowach, drudzy malowali je na obrazach i przez to pobudzali innych ludzi do męstwa"*. Całkiem podobną uwagę poczynił Grzegorz Teolog: *„Malarze okazują się nauczycielami"*. I Grzegorz z Nyssy: *„Malarstwo jest w stanie w milczeniu mówić na ścianach i przynosi przez to wielki pożytek"*.

Jak widzimy, w świecie chrześcijańskim sztuka powoli zaczęła zajmować należne jej miejsce. Przestała być traktowana jako atrybut pogańskich kultów, śmiało zaczęła wkraczać do domów Bożych i otrzymywać w nich prawo obywatelstwa, i to nie tylko ze względu na pożytek, jaki przynosiła, lecz także z uwagi na estetyczne zadowolenie. Potwierdził to św. Efrem Syryjczyk, mówiąc: *„Jest rzeczą przyjętą, że w cerkwiach przedstawia się na malowidłach czyny świętych, rzecz jasna po to, by pobudzało to wiernych do żarliwości, a także przyjemnie oddziaływało na wzrok"*.

Przełożył A.K.

Ks. Bazyli Zabrocki

LWOWSKI JUBILEUSZ

Rok obecny jest dla Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego jubileuszowy. W tym roku przypada 40 rocznica Soboru Lwowskiego, na którym została oficjalnie „skasowana" unia brzeska z 1596 r., narzucona siłą wyznawcom prawosławia. Była ona jeszcze jedną próbą podporządkowania Kościoła wschodniego jurysdykcji biskupa rzymskiego po Lionie (1274 r.) i Florencji (1439 r.).

350 lat naród ukraiński w Galicji czekał na ten wielki dzień powrotu do matki Kościoła prawosławnego. Stało się to dzięki soborowi duchowieństwa i wiernych Kościoła greckokatolickiego, który odbył się we Lwowie 8 marca 1946 r.

Na zaproszenie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w uroczystościach jubileuszowych poświęconych Soborowi, które odbyły się we Lwowie w dniach 15-21 maja 1986 roku, wzięły udział delegacje bratnich Kościołów prawosławnych, Kościoła ormiańskiego i innych wyznań chrześcijańskich, przedstawiciele władz państwowych ZSRR na czele z ministrem do spraw wyznań USRR oraz gospodarze miasta.

Synod Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego na uroczystości we Lwowie wyznaczył delegację w składzie: **ks. bp Adam,** ordynariusz diecezji przemysko-nowosądeckiej (przewodniczący delegacji) oraz **ks. Bazyli Zabrocki,** proboszcz parafii prawosławnej w Kalnikowie.

W uroczystościach wziął udział metropolita Krupity i Kołomyi, **Juwenaliusz,** delegat patriarchatu moskiewskiego, a także wszyscy biskupi, arcybiskupi i metropolici egzarchatu ukraińskiego wraz z egzarchą metropolitą Kijowa i Galicji **Filaretem.**

Konferencję w katedrze św. Jerzego we Lwowie otworzył ordynariusz diecezji metropolita **Nikodem.** Powitał zebranych przedstawicieli duchowieństwa oraz delegacje wiernych (po 3 osoby z każdego dekanatu i niektórych parafii).

Metropolita Krupity i Kołomyi, Juwenaliusz, odczytał jubileuszowy akt w imieniu patriarchy moskiewskiego i powitał delegacje bratnich Kościołów prawosławnych. Podkreślił, iż fakt zjednoczenia Kościoła nabiera szczególnego znaczenia w świetle jubileuszu 1000-lecia chrztu Rusi.

Metropolita Kijowa i Galicji, **Filaret,** w swym wystąpieniu podkreślił fakt, iż Galicja ponad 350 lat przebywała pod wpływem Rzymu. Zaznaczył, że wśród ukraińskich katolików rozpowszechnia się przekonanie, iż książę Włodzimierz był katolikiem. O tym, jak bezpodstawne jest to twierdzenie, może świadczyć fakt, że Ruś przyjęła chrzest, kiedy Kościół nie był jeszcze podzielony. Nawiązał do historii przyjęcia chrztu przez Ruś i zaznaczył, że książę Włodzimierz przyjął prawosławie. Pod koniec swego wystąpienia metropolita nawiązał do soboru lwowskiego z 1946 roku oraz osób ks. protoprezbitera Hawrijła Kostelnika i biskupa Antoniego.

Metropolita Lwowa i Tarnopola, Nikodem, w swym wystąpieniu nakreślił historyczny aspekt rozwoju unii pod różnymi wpływami politycznymi, pod którymi pozostawała Galicja. Pokazał walkę prawosławnych z unią, a także rolę bractw i klasztorów prawosławnych w tej walce. Stwierdził, iż ruiny cerkwi i klasztorów (Lwów, Sambor) oraz męczeńska śmierć duchownych, a wśród nich ks. Maksyma Sandowicza, pozwoliły doprowadzić do soboru we Lwowie.

Sobór lwowski, jak mówił metropolita, był soborem kanonicznym, a nie – jak twierdzą biskupi Ukraińskiego Kościoła Katolickiego – soborem ks. Kostelnika. Podkreślił, jak wielki wkład w dzieło utrwalania prawosławia na terenie diecezji mieli jego poprzednicy.

Metropolita Odessy i Chersonu **Sergiusz** stwierdził, że każda unia to nie jedność, a podstęp w oderwaniu wierzącego człowieka od jego wiary i rodzinnej ziemi. Mówca wspomniał, iż rośnie nowe pokolenie duchownych, wychowane w duchu prawosławnym w Odesskim Seminarium Duchownym, które prowadzi misję powrotu do prawosławia byłych unitów na terenie metropolii Galicji i Kijowa.

Kościół aleksandryjski, jak mówił archimandryta **Teodor,** cieszy się z tak wielkiego święta Kościoła rosyjskiego. Zaznaczył, że Kościół ten bierze swój początek z Grecji, kraju, który dał kulturę całemu światu. W trudnych sytuacjach Grecji (napady Turków) właśnie Kościół rosyjski przynosił im wielką pomoc. Archimandryta przekazał pozdrowienia wszystkim uczestnikom jubileuszu od patriarchy Aleksandrii i całej Afryki **Mikołaja VI.**

Przedstawiciel patriarchatu antiocheńskiego, archimandryta **Nifon,** przekazał pozdrowienia od patriarchy **Ignacego IV.** Powiedział w swoim wystąpieniu, że radość jednego z Kościołów prawosławnych jest radością wszystkich Kościołów i odwrotnie. Kościół Antiochii podziela radość Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Biskup **Kalistrat** z Gruzińskiego Kościoła Prawosławnego powitał wszystkich zebranych w imieniu patriarchy **Eliasza II.** W swym wystąpieniu zwrócił uwagę na fakt, że wszyscy znają cenę pokoju na świecie i cenę pokoju w jedności wiary Kościoła. Wielkim faktem jest – mówił biskup – zjednoczenie Kościoła greckokatolickiego Galicji z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym.

Patriarchat rumuński na uroczystości do Lwowa przysłał swą delegację z metropolitą chanaackim **Mikołajem,** przewodniczącym delegacji.

Dzieło zjednoczenia było bardzo ważne nie tylko dla unitów Galicji, lecz także dla unitów Rumunii z Rumuńskim Kościołem Prawosławnym. Nasza historia zjednoczenia jest podobna do waszej – mówił metropolita. Wspomniał o Piotrze Mogile, metropolicie kijowskim, i jego działalności, która wpłynęła pozytywnie na kształtowanie się Kościoła w Rumunii. Przekazał pozdrowienia patriarsze **Pimenowi,** metropolicie **Filaretowi** i metropolicie **Nikodemowi,** a także wszystkim zebranym biskupom od głowy Kościoła rumuńskiego – patriarchy **Justyna.**

Arcybiskup iwano-frankowski **Makary** nakreślił historyczny aspekt unii od 1648 r. do czasów soboru lwowskiego. Podkreślił, iż polityka ówczesnej Polski pomagała zaprowadzeniu unii i likwidacji mniejszości narodowych, a także polonizacji ziem Ukrainy, Białorusi i Chełmszczyzny. Sobór zamojski (1720 r.) – jak twierdził mówca – również do tego zmierzał. Unię odrzuciły nie tylko bractwa, ale także kozactwo. Mówca stwierdził, że unia jako cudze ciało musi opuścić zdrowy organizm. Porównał ją do raka, który przez wiele lat niszczył ciało Kościoła prawosławnego.

Archimandryta **Kirył,** przedstawiciel Kościoła bułgarskiego, przekazał pozdrowienia od patriarchy **Maksyma** i Synodu Kościoła Prawosławnego w Bułgarii. Podkreślił w swym wystąpieniu pomoc, którą otrzymał Kościół bułgarski w księgach liturgicznych i w *cerkownoj utwary* od Kościoła rosyjskiego.

Biskup **Adam** z PAKP nakreślił historię unii brzeskiej na terenie Polski. Stwierdził, iż diecezje lwowska i przemyska unii nie przyjęły, pozostały wierne Cerkwi prawosławnej i trzeba było 100 lat, żeby siłą zaprowadzić tam unię. Wspomniał, że sobór lwowski unieważnił to, co od stuleci było wprowadzone siłą, przemocą, wbrew woli prawosławnych wiernych. Postanowienia soboru we Lwowie przyczyniły się do restytuowania w 1983 roku diecezji przemysko-nowosądeckiej. Przekazał pozdrowienia Kościołowi Rosyjskiemu i uczestnikom jubileuszu od Synodu Biskupów PAKP oraz od ks. metropolity **Bazylego.**

W imieniu Kościoła Prawosławnego w Czechosłowacji głos zabrał biskup michajłowski **Jan.** W swym wystąpieniu podkreślił rolę, jaką w dziele zjednoczenia odegrał ks. protoprezbiter **Hawril Kostelnik.** Zaznaczył wpływ unii brzeskiej w Galicji i unii urzhorodzkiej na Zakarpaciu, która trwała w Słowacji 300 lat. Podkreślił bliską jedność Kościoła Prawosławnego Czechosłowacji z Kościołem rosyjskim.

Ks. protoprezbiter **Sozot Czabycz** zapoznał zebranych z życiem i działalnością ks. H. Kostelnika w związku z setną rocznicą jego urodzin. W swym referacie przedstawił osobę ks. prezbitera jako wielkiego teologa i historyka, który włożył wielki wkład w dzieło powrotu grekokatolików na łono Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Biskup **Anania** z Kościoła ormiańskiego przekazał uczestnikom pozdrowienia od patriarchy katolikosa **Wazgana I** i omówił stosunki między obydwoma Kościołami: Rosyjskim Kościołem Prawosławnym i Ormiańskim Kościołem Apostolskim.

List od metropolity Mińska i Białorusi **Filareta** odczytał **Gurij Iwanowicz.** W swym posłaniu metropolita nawiązał do czasów unii brzeskiej i jej skutków dla Kościoła Białorusi, którym obecnie kieruje, jak również dla obecnych stosunków między Rosyjskim Kościołem Prawosławnym a Kościołem rzymskokatolickim. Metropolita w imieniu swej diecezji przekazał pozdrowienia wszystkim uczestnikom jubileuszu.

Archimandryta **Mark** – przełożony klasztoru w Poczajewie – nakreślił historię klasztoru oraz jego wpływ w walce z unią i na tym tle przedstawił sylwetkę **św. Hioba.** Mówca stwierdził, że tylko 110 lat klasztor był unicki, by w 1831 roku znowu powrócić do Kościoła prawosławnego.

Ks. Lewiszyn, wikary rzymskokatolickiej parafii Św. Trójcy we Lwowie, podziękował za zaproszenie i w imieniu proboszcza złożył życzenia wszystkim zebranym. Wiele nas dzieli – powiedział – ale i wiele mamy wspólnego. Łączy nas Bóg, jedna ziemia i jedna miłość Pana Naszego.

Ks. prot. **Włodzimierz Sawczyckij,** uczestnik soboru we Lwowie w 1946 r., w swym wystąpieniu podkreślił, iż czas, który upłynął od jego zakończenia, to dużo i mało. Dużo, bo już 40 lat żyjemy w jedności duchowej z Kościołem rosyjskim, mało – bo nie wszystko zostało zrobione dla dobra tego Kościoła.

Na zakończenie obrad odczytano teksty telegramów z okazji 40-lecia jubileuszu soboru we Lwowie oraz przyjęto teksty trzech dokumentów: odpowiedź na pismo patriarchy z okazji jubileuszu, komunikat w związku z soborem we Lwowie, pismo do rządu Związku Radzieckiego o poparcie walki o pokój Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Odczytano tekst telegramu skierowanego na ręce I sekretarza KPZR Michaiła Gorbaczowa i przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Mikołaja Ryżkowa w związku z uroczystościami we Lwowie.

W godzinach wieczornych w sobotę 17 maja, w katedrze św. Jerzego we Lwowie została odprawiona *Wsienoczna,* a po niej *Panichida* za zmarłych biskupów, księży i wiernych – uczestników soboru lwowskiego.

W niedzielę, 18 maja, katedra i plac przykatedralny zostały zapełnione przez tłumy wiernych. Wszyscy oni czekali tak wielkiego dnia i jak jeden wielki chór złączony w modlitwie odpowiadali *„Woistinnu Woskresie".*

Św. liturgię celebrowali wszyscy zebrani metropolici, arcybiskupi i biskupi wraz z duchowieństwem pod przewodnictwem metropolity Kijowa i Galicji **Filareta.** Była to wielka ofiara składana Panu.

W niedzielne popołudnie uczestnicy jubileuszu złożyli kwiaty na cmentarzu-mauzole-

O ŻYCIE ŚWIATA

Ks. Aleksander Schmemann

5.

Kolejny, po „zgromadzeniu się w Cerkiew" następujący akt Liturgii, to **Wejście.** Niezależnie od mnogości symbolicznych wyjaśnień nie chodzi tu o symbol. Chodzi o ruch, stąpanie samej Cerkwi, **przejście** jej od tego, co stare do tego, co nowe, przejście z „tego świata" w „świat mający nadejść". W świecie tym ołtarza nie ma, a świątynia została zlikwidowana. Ołtarzem stał się sam Chrystus, człowieczeństwo, które On przyjął i uczynił świątynią Bożą „nie będącą dziełem ludzkich rąk". Chrystus wstąpił do nieba i Chrystusowy niebiański ołtarz oznacza, że w Chrystusie darowany nam został dostęp do nieba, że Kościół jest przejściem w niebo i wstępowaniem w niebiańskie sanktuarium, że tylko ku niebu się wznosząc Cerkiew wypełnia samą siebie, naprawdę staje się „tym, czym jest".

Tak więc to wejście, to zbliżenie się celebransa a w nim i całego Kościoła ku ołtarzowi, nie jest symbolem i wyobrażeniem, lecz wręcz przeciwnie, aktem otwierającym nam prawdziwe wymiary sakramentu Eucharystii, istotą tego sakramentu jako czegoś w czym nade wszystko objawia się i staje się obecne Królestwo Boże. I dlatego gdy celebrujący zbliża się do ołtarza, Cerkiew poczyna śpiewać tę modlitwę, tę pochwałę, którą wedle świadectwa proroka Izajasza odwiecznie śpiewają aniołowie przed tronem Bożym: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny...", sam zaś celebrans czyta modlitwę:

„Święty Boże, który w świętych przebywasz, którego trójświętym hymnem śpiewają Serafini i wysławiają Cherubini i któremu wszystkie moce niebios cześć oddają..."

Czymże jest ten tekst, jak nie świadectwem o niebie, gdzie wzniósł się Kościół? Aniołowie reprezentują właśnie niebo, mamy tu do czynienia z tą anielską pochwałą, do której teraz przyłączyła się także Cerkiew. Chodzi o te wspaniałe i niedosiężne przybytki niebiańskie, o których wiemy tylko tyle, że odwiecznie rozbrzmiewają pochwałą Bożej **świętości. Święty** oto prawdziwe imię Boże, imię nie Boga „filozofów i uczonych", lecz żywego Boga wiary. Wiadomości nasze o Bogu prowadzą nas do definicji i formuł. Wiara jednak to nie wiadomość o Bogu a poznanie Boga. I tylko poznanie przez wiarę doprowadza nas do jedynego w swoim rodzaju i niepojętego a zarazem i oczywistego słowa „Święty"! Słowa, które jednocześnie wyraża absolutną niedosiężność, absolutną inność Boga, jak i to, że tylko ON jest Kimś, kto zaspokoić może nasze pragnienie, że tylko On jest tajemniczym skarbem, który przyciąga nas ku Sobie.

I oto wchodząc na te wysokości, po raz pierwszy od rozpoczęcia się Eucharystycznej Liturgii, celebrans odwraca się twarzą ku wiernym. Aż do tego momentu przewodził on Kościołowi w jego wspinaczce ku niebiańskiemu sanktuarium, lecz teraz wspinaczka ta dosięgła celu. Kapłan, którego funkcja polega na „aktualizacji" kapłaństwa Chrystusa, mówi do ludu: „Pokój wszystkim". Albowiem to właśnie Chrystus jest wedle słów Apostoła „naszym pokojem" (1 Tes 3, 16). W Nim człowiek wraca do Boga i w Nim Bóg wybacza człowiekowi. Jako nowy Adam Chrystus wiedzie nas do Boga. Jako wcielony Bóg objawia On nam Ojca i zjednuje nas z Nim. To w Nim realizuje się darowanie nam grzechów, pojednanie i wspólnota z Bogiem. I pokój, jaki obwieszcza kapłan, to pokój między Bogiem a Jego stworzeniem, podstawa i objawienie Królestwa Bożego.

To w tym pokoju – pokoju, który „przekracza wszelkie zrozumienie" – zaczyna się teraz liturgia Słowa, proklamacja i przekazanie Słowa na użytek zebranych. W odróżnieniu od Zachodu dla prawosławnych **liturgia Słowa** jest tak samo „tajemnicza", tak samo sakramentalna jak i następująca po niej liturgia przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa.

Sakrament jest manifestacją Słowa. I dopóty, dopóki nie zostanie przezwyciężona fałszywa dychotomia Słowa z jednej strony i Sakramentu z drugiej, autentyczny sens tak Słowa jak i Sakramentu nie będzie mógł być uchwycony we wszystkich jego implikacjach. Proklamacja Słowa Bożego jest aktem *par excellance* sakramentalnym dlatego, że jest to akt przeobrażający. Jest to akt, który przemienia ludzkie słowa Ewangelii w Słowo Boże a słuchającego Go człowieka – w przybytek Słowa. W każdą sobotę wieczorem, podczas uroczystego „całonocnego czuwania" procesjonalnie wyniesiona zza Królewskich Wrót księga Ewangelii kładziona jest na pulpicie w środku cerkwi i poprzez ten akt zamanifestowane zostaje nadejście **Dnia Pańskiego.** Ewangelia bowiem to nie tylko pamiątka Chrystusowego Zmartwychwstania. To także i samo nadejście do nas zmartwychwstałego Pana, sama chwała i radość Jego zmartwychwstania.

Proklamację Ewangelii poprzedza podczas Liturgii śpiew **Alleluja.** „Alleluja" to nieprzetłumaczalne hebrajskie słowo, słowo wyrażające radość tych, którzy widzą nadchodzącego Pana i rozpoznają Jego paruzję. „Oto On, chwalcie Go", tak można by się silić na oddanie jego sensu.

Taki jest oto powód tego, że liturgia Ewangelii i homilia są w Kościele prawosławnym **aktem liturgicznym,** zasadniczą i integralną częścią Misterium. Słowo Ewangelii jest przez wiernych słuchane jako Słowo Boże i jest przyjmowane w Duchu – to jest w Kościele, który okazuje się życiem Słowa i jego „wzrostem" w świecie.

6.

Chleb i wino. Po to, by pojąć ich pierwotne i odwieczne znaczenie w Eucharystii, trzeba, byśmy choć na pewien czas zapomnieli o tych nie kończących się kontrowersjach, które Eucharystii omal nie przeobraziły w jakąś abstrakcyjną spekulację. Głównym mankamentem teraźniejszej teologii sakramentalnej jest to, że zamiast szukać sensu Eucharystii w składających się na nią „sakralnych czynnościach", niej samej, jej charakterze, rytuale i modlitwach, stosuje ona do Eucharystii i niejako jej narzuca swoje aprioryczne abstrakcyjne przesłanki. Jak o tym była już mowa wyżej, przy takim sposobie podejścia z teologicznych dociekań nad Liturgią sama Liturgia praktycznie „wypadła", a to, co pozostało, to kwestie różnych formuł, „momentów" i „warunków" jej ważności. Znikła Liturgia jako organiczna i uniwersalna akcja całego Kościoła, pozostały części „istotne" i „nieistotne", nieodzowne dla konsekracji i te, które stanowić mają tylko jej symboliczną oprawę. Eucharystii w najdawniejszej tradycji Cerkwi przysługiwało znaczenie kluczowe, nadawała ona jedność i sens wszystkim elementom Liturgii. Eucharystią po dziś dzień Kościół nazywa i dary chleba i wina, ich ofiarowanie i przemianę w Ciało i Krew Chrystusa, i – na koniec – przyjmowanie ich w Komunii. Wszystko jest Eucharystią i tylko w odniesieniu do niej może być odpowiednio zrozumiane.

Chleb i wino są naszym przez Boga nam danym **pożywieniem,** „realnym symbolem" naszego życia: „realnym" ze względu na to, że od jego spożycia naprawdę zależy nasze życie. Dlatego przynosząc je Bogu, **przynosimy** Jemu samych siebie, swoje życie, ba, nie tylko własne życie, ale i życie całego świata, cały ten świat darowany nam jako pożywienie i jako życie. Przez ten akt przynoszenia składamy dzięki Bogu, a to równoznaczne jest za sprawowaniem tej podstawowej funkcji, w której człowiek „spełnia się" jako człowiek, „spełnia się" jako „król, kapłan i prorok", powołany do tego, by przeobrażać swoje życie i życie waszego stworzenia w życie i obcowanie z Bogiem. Taki jest główny sens przynoszenia na ołtarz pożywienia, ofiary pochwały i dziękczynienia, która Kościołowi jest dana i przykazana zanosić w imieniu całego stworzenia.

Wszelako przynosząc tę ofiarę wiemy już, że ją – raz i na zawsze – przyniósł Chrystus przez Swoje wcielenie, Swoje posłuszeństwo Ojcu – „aż do śmierci i to śmierci krzyżowej", Swoim Zmarłychpowstaniem i wniebowstąpieniem. Wiemy, że o tyle, o ile dopełnił On tego „za wszystkich i za wszystko" i utożsamił się z każdym z nas i z całym stworzeniem – przynosząc Bogu Ojcu samych siebie i całe stworzenie ofiarowujemy Mu ofiarę Chrystusową, przynosimy Chrystusa, który jest naszym życiem.

Przy bizantyńskiej proskomidii, to jest przy przygotowywaniu eucharystycznych darów, kapłan zaczyna od tego, że wziąwszy chleb, mający się stać **prosforą** czyli ofiarą, kreśli na nim znak krzyża mówiąc: „Na pamiątkę Pana i Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa". Jest on w stanie to robić, może „z góry zidentyfikować" ten chleb jako Ciało Chrystusowe, dlatego że z chlebem niebiańskim raz już na zawsze zidentyfikował siebie Chrystus i jako prawdziwy pokarm dał samego Siebie, Swoje ciało i krew. A kładąc chleb na diskosie kapłan „identyfikuje" go jako symbol Cerkwi, symbol nowego stworzenia i ludu Bożego zjednoczonego w Chrystusie.

Tak oto ilekroć sprawujemy darowaną i nakazaną przez Chrystusa Eucharystię, znowu Bogu poświęcamy życie swoje i świata i znowu odkrywamy, że **wszystko** było już ofiarowane przez Chrystusa i że On jest naszą **ofiarą.** Odkrywamy, że wznosząc się z naszą ofiarą ku Bogu, w niebiańskie sanktuarium, **wchodzimy w odwieczną niebiańską Eu-**



Katedra św. Jerzego we Lwowie

um żołnierzy radzieckich, którzy oddali swe życie za wolność ojczyzny, a metropolita Filaret odprawił *Litię* na grobie **ks. H. Kostelnika.** Tłumy wiernych wznosiły modlitwy o zbawienie duszy tragicznie zmarłego ks. protoprezbitera.

Poniedziałek 19 maja był czwartym dniem pobytu delegacji we Lwowie. W tym dniu uczestnicy jubileuszu zwiedzili klasztor w Poczajewie. Tam również została odprawiona św. liturgia.

W godzinach popołudniowych przełożony klasztoru archimandryta Mark oprowadzał gości po klasztorze i zapoznał z jego historią. Każdy z uczestników mógł swe ziemskie troski zostawić u *raki* św. Hioba Poczajewskiego i u kamienia i obrazu cudotwórczej ikony Matki Bożej.

Następnego dnia ordynariusz diecezji lwowsko-tarnopolskiej, dziękując zebranym za udział w jubileuszu, pożegnał gości z bratnich Kościołów prawosławnych i zaprosił ich do wzięcia udziału w obchodach 1000-lecia chrztu Rusi.

---

charystię, w ponadświatową Paschę, którą Chrystus zapragnął zjeść ze Swoimi uczniami.

Ofiarowanie zaczyna się od tak zwanego **Wielkiego Wejścia** – duchowieństwo w uroczystej procesji przenosi dary chleba i wina i kładzie je na ołtarz. A jednocześnie z tym ofiarowaniem główny celebrans modli się o to, żeby Bóg **wspomniał** nas w Swoim Królestwie. Danym nam przez Chrystusa przykazaniem jest to, byśmy sprawowali Eucharystię, „na Jego pamiątkę". Lecz „wspominać" Chrystusa znaczy wspominać także wszystkich, za których oddał On Siebie w ofierze i tych, którzy w Chrystusie zjednoczeni są ze wszystkimi w miłości Bożej. Oddzielając się od tego świata i wznosząc się w niebo Kościół wspomina świat, wspomina całe stworzenie i tą „pamięcią miłości" wszyscy zostajemy złączeni.

cdn.



Ewangelista Marek, fresk w Sopoćanach, klasztor fundacji Urośa I, wnuka Nemanji 1263/68, cerkiew pod wezw. Trójcy Świętej

PETRO MURIANKA

Miło nam jest powitać na łamach „Tygodnika Podlaskiego" wybitnego łemkowskiego twórcę Petra Muriankę (ur. w 1947 r.). Zamieszkały w Krynicy Petro Murianka z zamiłowania jest historykiem, śpiewa w zespole „Łemkowyna", dyryguje cerkiewnym chórem.

Poezja łemkowskiego barda pełna jest muzyki. Jest to muzyka tęsknoty, swobody, umiłowania przyrody i beskidzkiego krajobrazu. Murianka nie lubuje się w zawiłej poezji, ale nie znaczy to, że hołduje banałom. Jego wiersze tworzone z dużym poetyckim wyczuciem, odznaczają się bogatą metaforyką.

Kiedy Petro – stwierdza jeden z miłośników jego poezji – mówi o swym małym narodzie, rośnie, rozsadza go wewnętrzna siła: jakieś tęsknoty, bóle i radości śpiewne. Muza jego jest muzą pulsującą, mocną i dotkliwą jak bezchmurne niebo w Beskidach.

Utwory swoje Petro Murianka publikował w „Naszym Słowie" i „Naszej Kulturze". W roku 1983 nakładem Sądeckiej Oficyny Wydawniczej wyszedł tomik jego poezji „Suchy Badyl", na który składają się wiersze w oryginale łemkowskim w tłumaczeniu polskim. Właśnie z tego zbioru pochodzą wiersze, które polecamy uwadze naszych czytelników. (Red.)

ŁEMKOWSKI KRZYŻ

Rozpięty na siedem stron świata
z krzykiem wiatru w drzazgach
ponad trzydzieści i trzy lata
czekasz
i pewnie już zapomniałeś
gdzie prawe ramię twoje
gdzie lewe
gdzie ojciec
a gdzie syn

Jednego pamięć nie traci
Amen

SIERPIEŃ

dla brata – Jarosława

Pomiędzy rzędami snopków zaorana
smuga
świeżego smutku czarna wstęga

Obok ciebie ziarna żółte
obok ciebie ziarna złote
obok ciebie trzewia pełne

Na samym wierzchu jesteś
od spiekoty i deszczu

Wiechciem ku niebu
kłosami w dół

WIOSNA

Słońce na grzbietach wygrzewa kręgi
ku parowom napędza białe stada

Wygonami czmycha siny chłód
wiosna wlecze włók smugami

Tylko czekać jak ptaki
strzechy radością roztrzepocą
Do gniazd powrócą

Ptaki
tylko



Krucyfiks z przydrożnej kapliczki na Pogórzu Przemyskim

Cmentarz łemkowski w Bartnem w Beskidzie Niskim

ZAKWITNIESZ

2 października Roku Pańskiego 1980
urodził się Igor – syn mój
(Z domowego dziennika)

Czterolistna koniczynko
jedna z łąki
w szronie wczesnym dostrzeżona

Upłyną lata ja posiwieję
a ty rozzielenisz się
źdźiebełeczko moje

Roślinko moja
przysięgnij że gdy umrę
a Igor mój już kniaziem będzie

Ty
przed mieczem połowieckim
strzegłą będziesz wiecznie
szczerolistna

OKNO NA ŚWIAT

Przez moje okno w drzwiach
(które jest oknodrzwiami)
widać dach z ośmioma kominami

Za drzwiami z oknem
jest płot szczerbaty
przez który skaczę drugi rok

W moim kąciku trzy na cztery
miednica wiadro i gitara
żelazne łóżko młoda żona
Chrystus na ścianie wisi krzyżem

Na moim stole leżą zgodnie
Harasymowicz Dracz Horacy

W moim języku nie ma kości
nie ma i racji

CZŁOWIECZEŃSTWO

Beskidzie mój
jak dola garbaty
jak wola silniejszych
skamieniały

Boli mnie piękno twoje
pojmane
i na oczy świata wystawione

A nam cośmy je w sercach
przez wieki do równych dni niosąc
pieścili

zakazane

Boli mnie serce Beskidzie
jego bicie tobie
w Księdze Wielkiej
wzbronione

A imię jej
humanitas



Nagrobny krzyż łemkowski z 1919 r.

Z łemkowskiego przełożyła
Zdzisława Zegadłówna

Zdjęcia Stanisław Kryciński

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

W KRAJU

BIAŁYSTOK

29 czerwca br. z udziałem tysięcy wiernych odbyły się uroczystości święta parafialnego w parafii Wszystkich Świętych w Białymstoku. Świętą liturgię w specjalnie na ten dzień zbudowanym ołtarzu polowym odprawił ks. bp Sawa wraz z licznie przybyłym duchowieństwem. Śpiewały dwa chóry miejscowej parafii.

JABŁECZNA

W dniach 24–25 czerwca br. w męskim monasterze w Jabłecznej odbyły się podniosłe uroczystości religijne ku czci św. Onufrego Wielkiego, patrona monasteru. Uczestniczyli w nich wszyscy biskupi diecezjalni wraz z metropolitą, liczni duchowni i goście z ZSRR i Finlandii. W tych dniach monaster św. Onufrego był wypełniony pielgrzymami, którzy przybyli z całego kraju. Odprawionych było pięć św. liturgii, setki wiernych przystąpiło do św. Eucharystii.

KRAKÓW

W pierwszą niedzielę czerwca, na jednym z pierwszych spotkań tematycznych działającego od niedawna Koła Teologów Prawosławnych w Krakowie, prelekcję wygłosił doktor Bogdan Martyniuk, przewodniczący Społecznej Komisji Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej.

Prelegent obszernie omówił działalność Komisji, zwracając uwagę przede wszystkim na bardzo zły stan pozostawionych bez opieki lub niewłaściwie użytkowanych cerkwi w regionie południowo-wschodnim. Omówiona została także architektura cerkiewna od stoków Karpat aż po Podlasie z uwzględnieniem podstawowych cech budowli, ich usytuowania i zdobienia wnętrz. W dyskusji poruszono problem malarstwa ikonowego w zarysie historycznym i obecnie. Miało to istotny związek z wcześniejszym spotkaniem z prof. J. Nowosielskim, który zaprezentował krakowskiej młodzieży dużą część swego twórczego dorobku, zwracając szczególną uwagę na rolę *sacrum* w sztuce cerkiewnej i w ogóle religijnej, a także w sztuce świeckiej.

WARSZAWA

Od 23 czerwca do 1 lipca br. przebywał w Polsce na zaproszenie Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego przedstawiciel HEKS (Organizacji Pomocy Kościołów Ewangelickich Szwajcarii), Franz Schüle. Jest on odpowiedzialny za współpracę HEKS z Kościołami chrześcijańskimi w Europie.

Organizacja ta, mająca charakter ekumeniczny i charytatywny, od dawna współpracuje z Polską Radą Ekumeniczną. W ostatnich latach nawiązywały się bezpośrednie kontakty między HEKS i Kościołem prawosławnym w Polsce.

Poza kontaktami ekumenicznymi HEKS jest zainteresowany pomocą dla nowo powstałej drukarni Warszawskiej Metropolii Prawosławnej. Potrzeby i trudności tej drukarni były tematem narady, która odbyła się 27 czerwca w Warszawie. Z ramienia HEKS wziął w niej udział specjalista z dziedziny poligrafii Willy Seeliger.

Franz Schüle wziął udział w uroczystościach związanych ze świętem św. Onufrego w Jabłecznej. 26 czerwca odwiedził budowy cerkwi w diecezji białostocko-gdańskiej i odbył rozmowę z ordynariuszem ks. biskupem Sawą. 28 i 29 czerwca był gościem diecezji wrocławsko-szczecińskiej.

* * *

Ukazał się kolejny w tym roku numer *Cerkiewnego Wiestnika* (1–3), zawierający cały cykl ciekawych artykułów i informacji. W pierwszej części jest wiele kazań cerkiewnych i artykuł o św. Marku z Efezu. W dalszej części uwagę czytelników powinien zwrócić artykuł bpa Sawy *„Współczesna koncepcja kaznodziejstwa prawosławnego"*, wygłoszony na sympozjum homiletycznym zorganizowanym przez ATK, jak również artykuł Antoniego Mironowicza *„Powstanie i działalność bractw cerkiewnych na terenie Drohiczyna"*. Ostatnia część zawiera obszerne sprawozdanie z uroczystości 900-lecia parafii prawosławnej w Drohiczynie i bieżące informacje o życiu Kościoła prawosławnego w Polsce i na świecie.

Tygodnik Podlaski
Redaguje zespół w składzie
Eugeniusz Czykwin (kierownik)
Jerzy Andrejuk (sekretarz)
ks. Jan Fiedorczuk, Andrzej Kempfi, Alla Matreńczyk, Antoni Mironowicz, Eugeniusz Mironowicz
15-420 Białystok ul. Próchniaka 2
Tel. 24-076

NA ŚWIECIE

EGIPT

Kościoły prawosławne nie przestają pomagać głodującej Etiopii. Arcybiskup Krety Tymoteusz przesłał Kościołowi etiopskiemu 1 288 000 drachm, a arcybiskup Ameryki Iakovos 4500 ton żywności. Pewne sumy pieniędzy przesłali również metropolita Francji Meletios, metropolita Nowej Zelandii Denis, metropolita Kydoniae Ireneusz oraz organizacja Apostoliki Diakonia. Akcją charytatywną kieruje metropolita Aksoum (patriarchat aleksandryjski). Jej zwierzchnik, metropolita Piotr, towarzyszy często patriarsze Tekli Haimanthowi w jego pasterskich wędrówkach do obozów uchodźców.

FRANCJA

12 kwietnia br. Komitet Prawosławny Francuskich Przyjaźni w świecie zorganizował spotkanie poświęcone językom w Kościele. Z wykładami wystąpili: M. Taille – *„Języki w Kościele nie podzielonym"*, ojciec A. Fyrillas – *„Języki w strefie wpływów greckich"*, E. Laham – *„Problem języków w strefie wpływów arabskich"*, ojciec E. Melia – *„Problem języków w diasporze i działalności misyjnej"*, ojciec B. Bobrinskoj – *„Spory semantyczne w historii Kościoła"*, K. Andronikof – *„Filozoficzny aspekt problemów języków"*, F. Thval – *„Alfabet i religie"*.

W posłaniu wysłanym do uczestników spotkania przewodniczący Komitetu Biskupów Prawosławnych, metropolita Meletios, napisał m.in.:

„Nasz Kościół prawosławny zawsze szanował i honorował języki narodów, które opatrzność Boża przyprowadziła na jego łono. Był on tyglem i kolebką rozwoju języka i literatury swoich narodów. Przykłady tego są liczne i wciąż żywe.

Kościół nie pozwolił jednak na to, aby problemy języka zdominowały resztę, nie przestał on bowiem żyć i głosić tego, o czym św. Paweł powiedział w 1 Liście do Koryntian (13,1): »Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dźwięczącą lub cymbałem brzmiącym«".

* * *

W dniach 19 i 20 kwietnia br. w cerkwi Zmartwychwstania Chrystusa w Meudon wystawiono cudowną ikonę Matki Bożej *Portoitiossa.* Do świątyni przybyły tłumy wiernych. Bez przerwy odprawiano nabożeństwa dziękczynne.

Ikona wydziela pachnący olejek, którego zapach przypomina różę. Została namalowana w 1981 roku przez mnicha ze św. Góry Athos. Jesienią 1982 roku chilijski malarz ikon przywiózł ją do Montrealu. Wtedy po raz pierwszy zauważono na niej kropelki olejku. Ikona ta jest cudotwórcza. Przywróciła ona zdrowie wielu osobom sparaliżowanym i chorym na raka. Bezpośredni kontakt z ikoną stał się także przyczyną wielu nawróceń.

Zjawisko to, chociaż naukowo niewytłumaczalne, nie jest jednak obce tradycji prawosławnej. Na świecie istnieją również inne cudowne ikony.

Tradycja ikony *Portoitiossa* (strażniczka wrót albo opiekunka bramy) pochodzi z monasteru Iviron, założonego przez Gruzinów w XV wieku na św. Górze Athos. Umieszczona ona była przy bramie klasztoru – stąd jej nazwa. Kopia tej ikony, wysłana w 1648 roku do Moskwy, znajdowała się w małej kaplicy przy Bramie Zmartwychwstania, tuż przy wejściu na Plac Czerwony.

* * *

10 maja parafia prawosławna w Chelles zorganizowała pielgrzymkę do krypty merowińskiej w opactwie Jouarre.

Po trzykrotnym odśpiewaniu *Christos Woskriesie* na francusko-angielskim cmentarzu wojennym Péreuse pielgrzymi weszli do krypty opactwa, aby razem z ojcem Georgesem odprawić wieczernię paschalną oraz oddać cześć relikwiom św. Telchide, pierwszej miejscowej opatki i św. Ebrégesile (VII wiek).

Następnie uczestnicy pielgrzymki zostali przyjęci przez przełożoną klasztoru benedyktynek. Podkreśliła ona, że opactwo Jouarre, założone w 635 roku przez św. Adona, ucznia św. Colombana, należało wraz z opactwem w Chelles i Feremoutiers do przodujących w epoce merowińskiej.

Pielgrzymi odwiedzili lokalne miejsca kultu oraz ponownie ustanowili symbolicznie więzi między Challes i Jouarre. Z wyjątkiem kilku lat w czasie Rewolucji, opactwo w Jouarre funkcjonuje nieprzerwanie już ponad 1300 lat.

Już po raz czwarty ukazał się we Francji *„Rocznik Prawosławny"*. Wydawnictwo to prezentuje poszczególne diecezje członków Komitetu Biskupów Prawosławnych, dostarcza wiadomości o Instytucie św. Sergiusza, programach radiowych, telewizyjnych, dialogu ekumenicznym, katechizacji, korespondencyjnym kształceniu teologicznym. Znajduje się w nim również wykaz prawosławnych organizacji i stowarzyszeń, głównych wydawnictw, publikacji i periodyków. Czytelnik znajdzie w Roczniku adresy wszystkich miejsc kultu – cerkwi, kaplic, wspólnot monastycznych – oraz numery telefonów do osób, które się nimi bezpośrednio opiekują.

* * *

W dniach 18-19 maja br. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Studentów Rosyjskich zorganizowało w Muedon Festiwal Wiosny. Referat wiodący wygłosił ojciec Placide Deseille. Mówił on o książce ojca Aleksandra Schmemanna (1971-1983) „Eucharystia – sakrament Królestwa", która niedawno została przetłumaczona na język francuski.

Ojciec Placide skoncentrował swoją uwagę na konstrukcyjnym zamyśle autora, który na początku przedstawił swoje własne doświadczenia życia w Kościele, życia „eucharystycznego", aby w ten sposób łatwiej wykazać olbrzymią różnicę między tym, co jest spełnione w Eucharystii, a tym, co jest rozumiane bądź odczuwane przez wiernych. Ojciec Schmemann jest zdania, że wszelka odnowa powinna polegać na ponownym przyjęciu tych wszystkich wartości, uczuć i wzruszeń, które były w czasie Eucharystii udziałem pierwszych chrześcijan.

W drugiej części wystąpienia ojciec Placide Deseille przeanalizował każdy z terminów tworzących tytuł książki „Eucharystia – sakrament Królestwa":

– sakrament – przejaw obecności rzeczywistości Bożej przeobrażonego świata,

– Królestwo Boże – świat przeobrażony łaską Ducha Św., której źródłem jest Zmartwychwstały Chrystus, oraz świat, w którym została ponownie ustalona komunia (łączność) ludzi z Bogiem i między sobą – to Królestwo Boże jest obecne w liturgii, ta zaś jest upamiętnieniem Ofiary Chrystusa, która łączy mękę, śmierć i zmartwychwstanie, upamiętnieniem, które minioną rzeczywistość czyni obecną,

– Eucharystia przypomina Paschę Nowego Testamentu, przejście poprzez Krzyż ze śmierci do życia, scala ona również całe życie ukształtowane przez coś, co może z zewnątrz wydawać się moralnością chrześcijańską, a co w rzeczywistości stanowi „owoce ducha".

Temat ten był następnie dyskutowany w grupach, którym przewodniczyli: J. Gueit, N. Rehbinder, N. Cernokrak, K. Andronikof, M. Sollogoub.

Program Festiwalu rozpoczęła liturgia eucharystyczna odprawiona w cerkwi św. Jana Teologa w Issy-les Moulineaux. Po części oficjalnej śpiewano i grano przy ognisku. Następny dzień był dniem sportu i kultury.

GRECJA

College Dowling w Nowym Jorku przyznała arcybiskupowi Aten Serafinowi tytuł doktora *honoris causa* nauk humanistycznych. Decyzja została podjęta w odpowiedzi na propozycję Senatu Akademickiego i Rady Uczelni. Tytuł przyznano w uznaniu zasług arcybiskupa na polu kultywowania tradycji narodu greckiego w walce o sprawiedliwość w działaniach w obronie moralnych wartości chrześcijaństwa oraz w nowej akcji przeciwko głodowi na świecie.

* * *

W roku akademickim 1985/86 w Tessalonikach zorganizowano trzy teologiczne debaty na temat stosunków państwa i Kościoła. Pierwsza z nich traktowała temat z historycznego i prawnego punktu widzenia. Profesorowie teologii N. Zacharopoulos, J. Anastassiou oraz profesor prawa C. Papastathis opowiedzieli się po stronie szczerego dialogu państwa z Kościołem, zgodnie z grecko-prawosławną tradycją. Drugie spotkanie było poświęcone stosunkom Kościół-państwo w tradycji prawosławnego Kościoła Wschodu. Mówcy omówili kolejno charyzmatyczny charakter Kościoła w Nowym Testamencie oraz rolę Kościoła w Bizancjum. Podczas trzeciego spotkania przeanalizowano współczesne problemy organizacji społeczeństwa hellenistycznego oraz rolę w nim Kościoła. Profesorowie Tarnaridis i B. Youltzis, w pełni doceniając zalety obecnego systemu metropolitalnego, podkreślili potrzebę bardziej aktywnego udziału laików w zarządzaniu Kościołem.

* * *

Przewodniczący komisji synodalnej Kościoła greckiego do kontaktów zewnętrznych przyjął ojca Iona Bria, sekretarza Komisji ŚRK do spraw Misji i Ewangelizacji. Dostojny gość wystąpił z następującymi propozycjami:

– zaproszenie do udziału w ogólnoprawosławnym kongresie ku czci św. św. Cyryla i Metodego,

– opracowanie wspólnego programu studiów podyplomowych, które przygotowywałyby młodych teologów greckich do pracy w grupach roboczych ŚRK,

– skoncentrowanie głównie na Etiopii pomocy niesionej przez Grecję w ramach walki z głodem,

– zaproszenie metropolity Panteleimona oraz członków kierowanej przez niego komisji do złożenia wizyty w siedzibie ŚRK w Genewie w celu zapoznania się ze strukturą organizacyjną oraz przedyskutowania wspólnych problemów.

* * *

W Grecji ukazał się nowy biuletyn ekumeniczny zatytułowany „Plérophoria" (Informacja). Jest on organem Komisji Synodalnej Kościoła greckiego odpowiedzialnej za stosunki zewnętrzne. Sekretarzem tej Komisji niedawno został mianowany ojciec E. Avramides.

W artykule redakcyjnym „Plérophoria" czytamy m.in.: *„O ukazaniu się nowego pisma zadecydowały dwie przyczyny: po pierwsze – coraz liczniejsze związki między prawosławnymi a chrześcijanami pozostałych wyznań (wynikłe z silnych ruchów migracyjnych ludności oraz z dynamicznie rozwijającej się turystyki) urealniły problem podziału chrześcijan; po drugie – hierarchia Kościoła jest zainteresowana w dostarczaniu informacji wiernym i w ścisłej współpracy z nimi w celu propagowania jedności chrześcijan. Powinno to służyć zarówno bieżącemu dialogowi ekumenicznemu, jak i świadectwu prawosławnemu w świecie"*.

* * *

Ostatnia praca George'a Mantzaridisa, profesora Wydziału Teologicznego w Tessalonikach, przytacza dokładne dane ilustrujące odnowę życia monastycznego w Grecji. Według autora, w kraju tym istnieje 897 monasterów i wspólnot monastycznych, zamieszkałych przez 3300 mnichów i 3738 mniszek.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia obserwuje się wzrost zainteresowania życiem monastycznym, szczególnie na św. Górze Athos. Wielu ludzi wstępujących do klasztoru legitymuje się wyższym wykształceniem (teologicznym, prawniczym, medycznym, chemicznym, inżynieryjnym, pedagogicznym). Na początku 1985 roku na 1266 mnichów ze św. Góry Athos 194 miało wyższe wykształcenie. Od 1972 do 1984 roku na św. Górę Athos przybyło 725 mnichów, rocznie około 60. Natomiast średnia liczba zarejestrowanych w ciągu roku zgonów wynosi około 35.

JUGOSŁAWIA

30 marca br. w Lelik k. Valjewa obchodzono uroczyście 30 rocznicę śmierci biskupa Mikołaja (Velimirović – 1880-1956).

W czasie II wojny światowej biskup Mikołaj razem z patriarchą Serbii Gabrielem został deportowany do obozu koncentracyjnego w Dachau. Był żarliwym propagatorem i bezkompromisowym obrońcą najczystszych tradycji kultury serbskiej. Uważany jest nie tylko za jednego ze znamienitszych pasterzy swego Kościoła, ale również za wybitnego pisarza i poetę współczesnej literatury serbskiej. Zmarł na obczyźnie.

Tegoroczne uroczystości miały szczególnie podniosły charakter. Przybyły nań tłumy wiernych, dużo młodzieży. Po liturgii odprawiono panichidę na grobie rodziców biskupa Mikołaja. Ojciec Atanazy Jevtić, profesor na Wydziale Teologicznym w Belgradzie, przypomniał zebranym życiorys zmarłego oraz zwrócił uwagę na wciąż aktualny charakter jego prac filozoficznych i literackich.

* * *

W dniach 17-18 maja br. obchodzono uroczyście 800 rocznicę założenia monasteru w Studenicy, z którym bezpośrednio łączą się początki kształtowania się państwa i organizowania Kościoła prawosławnego w Serbii. Uroczystości zgromadziły około 60 tys. wiernych. W przeddzień święta w monasterze odbyło się coroczne zgromadzenie biskupów Kościoła serbskiego. W homilii wygłoszonej podczas niedzielnej liturgii patriarcha German powiedział: m.in.: *„Studenica stała się centrum życia duchowego narodu serbskiego i kolebką jego kultury (...). Chciałbym wyrazić swoje serdeczne podziękowanie tym, których ofiary pieniężne, wiedza techniczna i przede wszystkim miłość pozwoliły na to, że pieczołowicie odrestaurowany monastyr może być przekazany następnym pokoleniom i wypełniać swoją duchową misję w ciągu następnych stuleci."*

Monaster w Studenicy został założony w końcu XII wieku przez księcia Stefana Nemanję, ojca dynastii Nemanjów. Stefan Nemanja po złożeniu ślubów zakonnych przyjął imię Symeon i razem ze swym synem Rastko – Sawą, pierwszym serbskim arcybiskupem, zbudował na Górze Athos monaster Chilandar.

Wzniesiona w latach 1180-1210 cerkiew pod wezwaniem Matki Bożej w Studenicy jest przykładem szkoły św. Sawy – pierwszego serbskiego stylu architektury i malarstwa, będącego oryginalną syntezą tradycji bizantyjskiej i zasad romańskich. Napisy na jej freskach (fresk na kopule pochodzi z 1209 roku) są uważane za pierwsze zabytki słowiańskiego języka serbskiego.

* * *

O tendencjach ekumenicznych w Jugosławii można mówić dopiero od niedawna. Dlatego też każde nabożeństwo lub spotkanie z udziałem przedstawicieli różnych wyznań warte jest odnotowania. 6 kwietnia br. w katedrze w Subotica spotkało się ponad 800 wiernych, aby wspólnie modlić się po serbsku, chorwacku i węgiersku. Przybyli również dostojnicy kościelni: luterański biskup Beredi, biskup Hodossy z Kościoła reformowanego, prawosławny biskup Nikanor, biskup Mikołous z Kościoła greckokatolickiego oraz biskup Vekanović z Kościoła rzymskokatolickiego.

Na początku zebrania hierarchowie powitali przybyłych. Następnie odśpiewano hymny każdego z Kościołów. Przed wspólną recytacją *Ojcze nasz* wierni, podobnie jak i biskupi, wymienili pocałunki pokoju. Później biskupi pobłogosławili zebranych, każdy zgodnie z rytuałem obowiązującym w jego Kościele.

W Jugosławii Ekumeniczna Rada Kościołów istnieje od roku 1985. Przewodniczący jej prawosławny biskup Kragujevac, Sawa. W skład jej wchodzą prawosławni, luteranie i reformowani.

SZWAJCARIA

W dniach od 10 do 26 maja br. w Centrum Prawosławnym Patriarchatu Ekumenicznego w Chambésy odbyło się siódme seminarium teologiczne. Tym razem wykłady były skoncentrowane wokół zagadnienia „Stary Testament w Kościele". Z referatem wprowadzającym wystąpił metropolita Szwajcarii Damaskinos. Oto tematy pozostałych odczytów: *„Jezus i Stary Testament"* (Cl. Thoma), *„Św. Paweł i Stary Testament"* (W. Kirchschlager), *„Tłumaczenie Starego Testamentu dzisiaj"* (J. de Waard), *„Egzegeza Starego Testamentu według hermeneutycznych prawideł Ojców"* (E. Economou), *„Św. Ireneusz i Stary Testament"* (A. Benoit), *„Egzegeza szkoły aleksandryjskiej i Stary Testament"* (E. Junod), *„Egzegeza Starego Testamentu według szkoły antiocheńskiej"* (Chr. Schaublin), *„Metoda historyczno-krytyczna i jej rezultaty"* (P. Ruger), *„Proroctwo i Objawienie"* (Chr. Voulgaris), *„Współczesne problemy egzegezy Starego Testamentu"* (A. Schenker), *„Stworzenie i ewolucja według Ojców"* (J. Brun-Hool), *„Stworzenie i ewolucja według nauk przyrodniczych"* (N. Nissitis), *„Egzegeza Biblii w perspektywie św. Eucharystii"* (Mircea Basarab), *„Wcielenie Starego Testamentu w życie prawosławne"* (metropolita Silivri Emilianos), *„Biblia i Koran"* (metropolita Mont-Libanu Jerzy), *„Liturgia i Stary Testament"* (C. Argenti).

USA

11 marca br. pod przewodnictwem arcybiskupa Ameryki Iakovosa zebrał się w Nowym Jorku Komitet Kanonicznych Biskupów Prawosławnych Ameryki **(SCOBA).** Po wysłuchaniu wystąpienia przewodniczącego postanowiono utworzyć dwie komisje: do spraw liturgicznych i do spraw socjalnych. Uczestnicy spotkania zapoznali się również z raportem komisji ekumenicznej, dotyczącym dialogu Kościoła prawosławnego z Kościołami rzymskokatolickim i luterańskimi. Dyskutowano również o problemach katechizacji i o pielgrzymce organizowanej do Irlandii wspólnie z katolikami.

W marcowym posiedzeniu **SCOBA** uczestniczyli: metropolita Filip (patriarchat antiocheński), arcybiskup Wiktorin (patriarchat rumuński), biskup Christofor (patriarchat serbski) i biskup Mikołaj (Kościół karpacko-syjski).

WŁOCHY

Biskup Cratei Gennadios reprezentował patriarchę ekumenicznego Dimitriosa I na spotkaniu teologicznym, które odbyło się w Rocca di Papa z okazji 25-lecia fundacji „Centro Uno", wchodzącej w skład ruchu Focolari. Centrum funduje stypendia, z których mogą korzystać teologowie wszystkich Kościołów i wyznań chrześcijańskich Europy.

Podczas spotkania wysłuchano następujących referatów: *„Ewangelia według zachodnich Ojców Kościoła"* (Chiara Lubich, założycielka ruchu Focolari), *„Słowo Boże w tradycji prawosławnej"* (biskup Gennadios), *„Ewangelia w Kościele anglikańskim"* (biskup Pillar), *„Słowo Boże w dialogu teologicznym"* (kardynał Willebrands) oraz *„Ewangelia w życiu społecznym"* (profesor T. Sori).

Biskup Gennadios został również przyjęty przez papieża Jana Pawła II.

PANORAMA BIAŁOSTOCKA

Wrażenia z konferencji

Dr Wacław Bułhak jest przewodniczącym Rady Wojewódzkiej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia w Białymstoku. Jako członek delegacji polskiej, uczestniczył on w kongresie międzynarodowej organizacji „Lekarze Przeciwko Wojnie Jądrowej", która powstała kilka lat temu z inicjatywy lekarzy radzieckich i amerykańskich i szybko zyskała uznanie w całym świecie. Obecnie skupia ona 37 tysięcy medyków z 41 państw. Za wysiłki na rzecz zapobieżenia katastrofie jądrowej przyznano tej organizacji Pokojową Nagrodę Nobla.

Ostatni, szósty jej kongres odbył się w RFN, w Kilonii, głównie dzięki staraniom niemieckiego anestezjologa Karla Bonchoffera. Przybyło 1200 osób z zagranicy i 1800 lekarzy niemieckich. Specjalne posłanie do uczestników kongresu wystosowali przywódcy obu supermocarstw, a także papież Jan Paweł II. Wśród oficjalnych dokumentów znalazł się również list od premiera naszego rządu.

Dr W. Bułhak twierdzi, że o randze tego kongresu świadczy fakt, iż aktywnie uczestniczyły w nim takie osobistości jak Willy Brandt i żona niedawno zamordowanego szwedzkiego premiera Olofa Palmego.

Przedstawiciel białostockiej społeczności lekarskiej, zabierając głos w dyskusji, zaproponował, aby działacze związkowi, którym zależy na integracji działań w obronie życia na ziemi, zechcieli spotkać się w naszym kraju. Ideę takiego zjazdu w pełni popiera Krajowa Rada Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia. To międzynarodowe spotkanie odbędzie się jeszcze w bieżącym roku, natomiast organizatorami następnego kongresu organizacji „Lekarze przeciwko Wojnie Jądrowej" będą medycy radzieccy.

Odpowiedź zaniepokojonym

Kwietniowa awaria w czernobylskiej elektrowni atomowej ze zrozumiałych względów wzmogła zainteresowanie społeczeństwa wykorzystaniem energii atomowej do celów pokojowych, a przede wszystkim do pozyskiwania energii elektrycznej. Zachodnia propaganda, wykorzystując to nieszczęście do kampanii antyradzieckiej, wzmogła jeszcze bardziej zainteresowanie tym problemem.

Znalazło to swój wyraz m.in. w petycji podpisanej przez 2974 mieszkańców Białegostoku i skierowanej do Sejmu PRL. Domagają się oni przerwania budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu do czasu spełnienia szeregu warunków, z których najważniejszym jest oddanie wszystkich obiektów wykorzystujących energię atomową pod nadzór Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej i zastosowanie sprawdzonych, najnowocześniejszych systemów zabezpieczających.

Petycja tych prawie trzech tysięcy białostoczan została w Sejmie potraktowana z należytą uwagą. Obszerną odpowiedź, podpisaną przez przewodniczącego sejmowej Komisji Nauki i Postępu Technicznego, posła prof. **Zbigniewa Puzewicza,** w połowie czerwca drukowała lub omawiała prasa codzienna. Oto najważniejsze fragmenty tej odpowiedzi:

„*Jesteśmy przekonani* – pisze prof. Z. Puzewicz – *że obywatele, którzy złożyli swe podpisy pod petycją, kierują się rzeczywistą troską o przyszłość kraju i jego mieszkańców. (...) Pragniemy poinformować autorów petycji, że Komisja Nauki i Postępu Technicznego Sejmu PRL na posiedzeniu w dniu 28.05.1986 r. wysłuchała informacji prezesa Państwowej Agencji Atomistyki na temat aktualnego stanu prac dotyczących budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu, zasad związanych z lokalizacją i budową elektrowni atomowych oraz obowiązujących przepisów w zakresie bezpieczeństwa radiologicznego. (...) Wprowadzenie do gospodarki narodowej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych energetyki jądrowej jest koniecznością wynikającą z bilansu paliwowo–energetycznego kraju...*"

Z dalszej części odpowiedzi wynika, że nasz kraj jest daleko w tyle za innymi państwami europejskimi, w tym także za bezpośrednimi sąsiadami, w dziedzinie wykorzystania energetyki opartej na paliwie atomowym. Bez nadrobienia tych zapóźnień trudno marzyć o przyspieszonym rozwoju naszej gospodarki narodowej, a bezpośrednie przenoszenie zjawisk, jakie wystąpiły w czernobylskiej elektrowni jądrowej, na teren krajowej energetyki nie jest uzasadnione.

„*(...) Zgodnie z ustawą »Prawo atomowe« z dnia 10 kwietnia 1986 roku* – czytamy w odpowiedzi – *państwowym dozorem bezpieczeństwa jądrowego i ochrony radiologicznej w Polsce jest Państwowa Agencja Atomistyki...*"

Zatem Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej „*(...) nie sprawuje i nie może sprawować nadzoru i kontroli w zakresie budowy i eksploatacji elektrowni jądrowych oraz innych przedsięwzięć związanych z realizacją programu rozwoju energetyki jądrowej w poszczególnych krajach...*" Byłoby to sprzeczne z jej statutem.

W Żarnowcu będzie eksploatowany inny typ reaktora jądrowego niż w Czernobylu na Ukrainie, a uruchomienie go obwarowano niezwykle surowymi warunkami bezpieczeństwa radiologicznego, bo „*(...) względy bezpieczeństwa stawia się na naczelnym miejscu...*"

Kobieta w rodzinie i społeczeństwie

Rada Wojewódzka PRON, Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet Polskich, Rada Wojewódzka Kół Gospodyń Wiejskich, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Rozwoju Rodziny, Oddział Wojewódzki Zrzeszenia Prawników Polskich i wiele innych organizacji w początkach czerwca br. zorganizowały spotkanie na temat „Kobieta w rodzinie i społeczeństwie".

Referaty o sytuacji społeczno–zawodowej kobiet w mieście i na wsi regionu białostockiego wygłosiły: dr **Olga Redźko** – przewodnicząca ZW LKP i mgr inż. **Janina Dudziuk** w imieniu Zarządu Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Tezy tych referatów, a także późniejszych wystąpień w dyskusji, najogólniej biorąc, sprowadzały się do twierdzenia, że mimo widocznych i niezaprzeczalnych postępów w emancypacji kobiet, słaba płeć w życiu codziennym ciągle jeszcze pozostaje na pozycji słabszej niż męska część społeczeństwa. Powoływano się tu na przykłady nader charakterystyczne dla Białostocczyzny. Są tu duże, największe w północno–wschodnim makroregionie kraju, zakłady przemysłu bawełnianego „Fasty", w których kobiety stanowią blisko 60 proc. zatrudnionych. Wśród kadry kierowniczej jest ich jednak zaledwie 35 procent, a w sześcioosobowej dyrekcji znalazło się miejsce tylko dla jednej kobiety.

Upominano się o stwarzanie takich warunków bytu, w których żony i matki mogłyby realizować swoje aspiracje zawodowe i osobiste. Należy zatem dążyć do zapewnienia dostatecznej liczby miejsc w żłobkach i przedszkolach, doskonalić i rozszerzać sieć placówek handlowych i usługowych, wprowadzać do powszechnego użytku gotowe półfabrykaty spożywcze, ułatwiające przygotowywanie posiłków, zwiększać dostawy zmechanizowanego sprzętu domowego...

Słowem, jeszcze raz powtórzono stare prawdy i postulaty. Widocznie trzeba je jednak powtarzać, jeżeli pozostają ciągle aktualne.

Sąsiedzka współpraca

Na zaproszenie Akademii Medycznej w Białymstoku przebywała tu z pięciodniową wizytą delegacja Instytutu Medycznego w Kownie. Ustalono, że w przyszłym roku medycy z Kowna przyjmą u siebie dziesięcioosobową delegację białostockiej uczelni medycznej. Przedyskutowano również możliwości prowadzenia wspólnych praktyk studenckich. Będą one organizowane w Białymstoku i w Kownie począwszy od przyszłego roku.

Warto wiedzieć, że Instytut Medyczny w Kownie istnieje od 1951 roku. Został on wyodrębniony z Uniwersytetu Wileńskiego jako samodzielna uczelnia wyższa i obecnie na trzech wydziałach – lekarskim, stomatologicznym i farmaceutycznym – kształci co roku 2500 studentów i zatrudnia przeszło 100 pracowników.

Gości z Kowna przyjął wojewoda białostocki **Marian Gała.**

Prezentacja kultury białostockiej

Białoruskie Towarzystwo Społeczno–Kulturalne działa w Polsce już 30 lat. Staraniem ZG BTSK w dniach 14–15 czerwca br. zorganizowano w Białymstoku „Święto kultury białoruskiej". Była to okazja do zapoznania się z wciąż żywą i ciągle rozwijającą się kulturą mniejszości białoruskiej w Polsce. Obecnie działa w naszym kraju (głównie na Białostocczyźnie) ponad 60 zespołów i grup artystycznych bazujących na repertuarze w języku białoruskim. Są to najczęściej zespoły folklorystyczne. Najbardziej znane – to wieloosobowe chóry z Bielska, Hajnówki, Gródka, Białegostoku, Tyniewicz i Dubin. Była to już druga prezentacja kultury białoruskiej mieszkańcom Białegostoku.

Temu samemu celowi służyła również impreza świętojańska, po białorusku zwana „Kupallem", zorganizowana w Wojszkach nad Narwią. Palono ogniska, śpiewano, tańczono i puszczano wianki. Słowem, noc przeszła na wspólnych igrcach – zgodnie ze starosłowiańską tradycją, gdy nasi przodkowie składali hołdy pogańskiemu Kupale.

Jan Wirski

CERKIEW ŚW. DUCHA W BIAŁYMSTOKU

1 sierpnia br. minęły cztery lata od uroczystego wmurowania kamienia węgielnego pod cerkiew Św. Ducha w Białymstoku. Pamiętam ten dzień. Powietrze falowało od upału, a nad wykopami fundamentowymi tłoczył się wielotysięczny tłum wiernych. Każdy z obecnych pragnął przecisnąć się jak najbliżej ks. biskupa Sawy, pod którego przewodnictwem celebrowano to specjalne, okolicznościowe nabożeństwo. Uczestniczyli w nim niemal wszyscy proboszczowie z diecezji białostocko-gdańskiej, a także przedstawiciele rzymskokatolickiej kurii biskupiej w Białymstoku.

Wreszcie ksiądz **Konstanty Bondaruk** donośnym i uroczystym głosem odczytał **akt erekcyjny,** spisany stylizowaną grafiką cerkiewnosłowiańską.

Najbardziej wzruszony wydawał mi się wówczas **ks. Serafin Żeleźniakowicz**. Po dziesięciu (z górą) latach nieustannych zabiegów, próśb i starań udało się rozpocząć to wielkie dzieło – budowę cerkwi Św. Ducha.

Otrzymałem do wglądu rejestr pierwszych ofiar na ten cel. Jest to dokument nader interesujący, a przede wszystkim świadczący o wielkim przywiązaniu do swojej wiary i cerkwi licznych rzesz jej wyznawców. Anonimowi ofiarodawcy przekazywali na rzecz przyszłej budowy swe książeczki oszczędnościowe „na okaziciela" lub bony oszczędnościowe z wysokimi wkładami pieniężnymi.

Gdy w 1981 roku uzyskano wreszcie wstępną zgodę władz na budowę, parafia św. Mikołaja była już przygotowana do rozpoczęcia tego dzieła. Projekt opracował architekt **Jan Kabac**, zaś obliczenia techniczne wykonał inżynier **Zdzisław Szymulski**. Gromadzono materiały budowlane. Aby uzyskać cegłę (trzeba było jej ponad 200 tys. sztuk), parafianie stawali do pracy w okolicznych cegielniach (przede wszystkim w Złotorii) i dopiero wówczas przedsiębiorstwo ceramiki budowlanej zgadzało się część w ten sposób uzyskanej cegły odsprzedać społecznemu komitetowi budowy cerkwi.

Plac pod budowę nowej cerkwi, przy ul. Antoniuk Fabryczny 13, o powierzchni 17 428 m^2, okazał się prywatną własnością. Prawomocny spadkobierca, mieszkający na Śląsku, zgodził się odsprzedać tę posesję, a realizacji projektu podjęła się prywatna firma budowlana **Stanisława Roszkowskiego.**

1 sierpnia 1985 roku, w trzecią rocznicę położenia kamienia węgielnego, odbyło się w nowo budowanej cerkwi pierwsze uroczyste dziękczynne nabożeństwo, które celebrował **ks. biskup Sawa**. Sylwetka nowej świątyni, jeszcze ciągle w gmatwaninie rusztowań, ale już o widocznych oryginalnych kształtach, z tą chwilą na trwałe wpisała się w krajobraz Białegostoku.

Bywałem dość często na terenie tej budowy i nie tylko w charakterze obserwatora. Ostatnio – w upalny czerwcowy dzień – zapragnąłem zobaczyć, jak wygląda ta świątynia po zalaniu żelbetowej konstrukcji wielkiej kopuły, która pierścieniem o trzynastometrowej średnicy wznosi się nad głównym sklepieniem cerkwi.

– Tą kopułą można całkowicie przykryć czterokondygnacyjny budynek – tłumaczy mi **Aleksander Litwinienko**, który od początku prowadził nadzór budowlany ze strony inwestora. Nowa, dwupoziomowa cerkiew (dolna i górna) pomieści jednorazowo 2500 osób, jej wysokość (od gruntu do końca głównego krzyża) sięga prawie 50 m, długość budowli wynosi 52 m, a szerokość – 30 m.

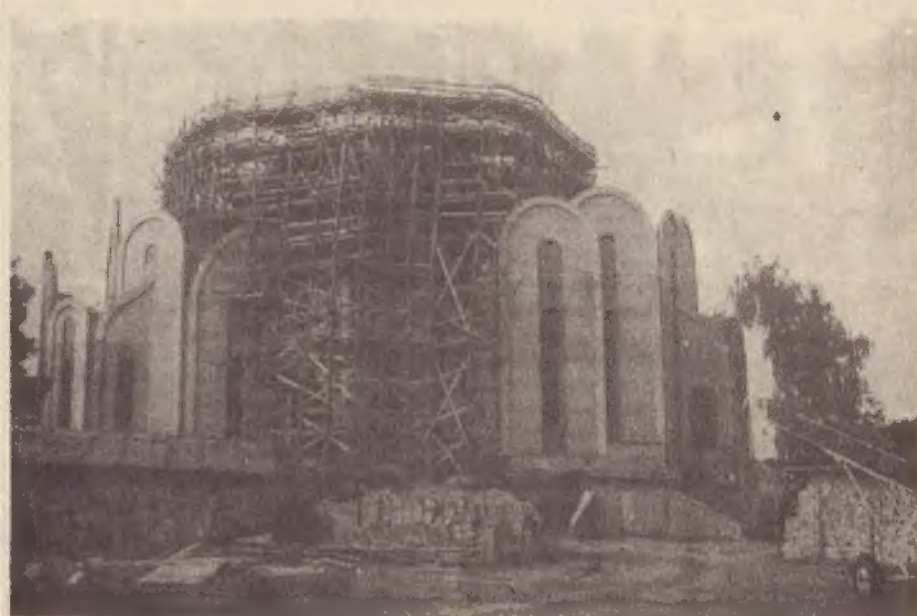
Od 1983 roku proboszczem nowo utworzonej w Białymstoku parafii prawosławnej pod wezwaniem Św. Ducha jest **ks. Jerzy Boreczko**. Po ojcu Serafimie właśnie on, młody i energiczny ks. Jerzy, przejął na swe barki trud organizacji robót budowlanych. Ks. J. Boreczko mówi o trudnościach, ale jednocześnie stwierdza, że ciągle spotyka się z życzliwością i ofiarnością dobrych ludzi, którzy chcą swą wiedzę, czas i środki własne poświęcić dla tej sprawy.

Z okazji święta parafialnego, które obchodzone było w tym roku 23 czerwca, zostali udekorowani **Orderem św. Marii Magdaleny** za szczególne zasługi przy wznoszeniu tej cerkwi: inżynier **Grzegorz Maksymiuk**, który jednocześnie społecznie prowadzi chór parafialny, **Eugeniusz Bujko** – starosta cerkiewny, **Jerzy Ostapkiewicz, Eugeniusz Gryko** i **Włodzimierz Aleksiejczuk.** Są to ludzie, na których mogę polegać o każdej porze dnia i nocy – mówi ks. Jerzy Boreczko.

Zapragnąłem popatrzeć z bliska na pracę budowniczych cerkwi. Wdrapałem się więc na przeszło dwudziestometrową wysokość. To tak, jakbym stanął na dachu dziesięciopiętrowego wieżowca. Na tej wysokości robotnicy murują właśnie tzw. tubus, który będzie podtrzymywał drugą, mniejszą, górną kopułę.

– Zapraszam w przyszłym roku. Będzie jeszcze wyżej! – nie bez dumy w głosie stwierdza ksiądz proboszcz. I rzeczywiście, plan prac na ten rok przewiduje ustawienie krzyża nad centralną kopułą. Wtedy cerkiew sięgnie pięćdziesięciometrowej wysokości. Całość natomiast ma być gotowa (przynajmniej w stanie surowym) w 1988 roku, w roku 1000-lecia chrztu Rusi.

Jan Wirski



Cerkiew Św. Ducha w Białymstoku Fot. Waldemar Andrejczuk

ZA KRÓLA WŁADYSŁAWA IV

Polityka wyznaniowa w XVII wieku odgrywała bardzo ważną rolę w życiu ówczesnych społeczeństw europejskich. Pod hasłami religijnymi ścierały się w wojnie trzydziestoletniej (1618-1648) armie europejskich mocarstw. W potwornej rzezi kształtowało się trwałe oblicze wyznaniowe zachodniej części Europy. Tymczasem rozległa, wielonarodowa i wielowyznaniowa Rzeczpospolita przechodziła podobne procesy, lecz w nieporównywalnie łagodniejszej formie. XVI-wieczne postępy reformacji zostały zahamowane za panowania Zygmunta III Wazy zarówno wskutek świadomej polityki władcy i jego jezuickiego otoczenia, jak również splotu najróżniejszych czynników o charakterze politycznym, ideologicznym i kulturowym, powodujących zmiany w świadomości mas szlacheckich. Król podporządkowując interesy państwa interesom Kościoła katolickiego zdołał doprowadzić do rozłamu w Kościele prawosławnym w 1596 roku. W Brześciu część biskupów prawosławnych podpisała akt unii (złączenia z Kościołem katolickim), uznając papieża za duchowego zwierzchnika. Unia nie stanowiła kroku do zamierzonej jedności chrześcijan.

Wprowadzona przy pomocy terroru i nacisku doprowadziła do zaognienia sytuacji we wschodniej części Rzeczypospolitej, a w konsekwencji do większego zróżnicowania wyznaniowego w państwie. Następca Zygmunta III, jego syn – Władysław IV, widząc zgubne dla państwa konsekwencje polityki ojca próbował przywrócić zasady, które stworzyły podstawy jagiellońskiej potęgi.

Polityka wyznaniowa tego władcy doczekała się wreszcie monograficznego opracowania, którym jest praca Jana Dzięgielewskiego pt. „O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV". Jest to praca zasługująca na szczególną uwagę zarówno ze względu na temat, jak również na jego przedstawienie.

Wiele prac wcześniejszych mówiących o stosunkach wyznaniowych w siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej zdezaktualizowało się, niekiedy przedstawiały fałszywy obraz ówczesnej rzeczywistości. Jan Dzięgielewski wykorzystał wszystkie możliwe źródła pochodzące z omawianego okresu, jak również nieliczne wprawdzie opracowania i publikacje naukowe, jakie ukazały się dotychczas. Opierając się na bogatej dokumentacji starał się pokazać wyjątkową złożoność sytuacji, unikać stronniczości w ocenie działań przedstawicieli różnych wyznań, jak i kierowników polityki państwa w tym zakresie. Dlatego też autorowi udało się uniknąć jednoznacznych ocen – tak szkodliwych w opracowaniach naukowych z dziedziny historii. Uczciwe przedstawienie faktów samoczynnie obala wiele mitów. W interesujący sposób została przedstawiona polityka wyznaniowa króla Władysława IV. Władca ten, chociaż zainteresowany był rozwojem katolicyzmu, zdawał sobie sprawę, że wszelkie gwałtowne działania na rzecz katolizacji poddanych mogą doprowadzić do rozpadu państwa. Dlatego też tolerancyjność króla była instrumentalna, wymuszona okolicznościami – wystawia ona jednak Władysławowi IV świadectwo dobrego polityka, kierującego się nie sentymentami, lecz racją stanu i dobrem państwa.

Czytelników naszych najbardziej zainteresować może rozdział piąty tej książki mówiący o polityce państwa wobec Kościoła prawosławnego (dwa poprzednie rozdziały są poświęcone omówieniu stosunków między państwem a Kościołem katolickim i Kościołami protestanckimi). Początek panowania Władysława IV zaznaczył się podjęciem ważnych dla Kościoła prawosławnego decyzji, a mianowicie przywróceniem na sejmie 1635 r. wszystkich praw, świątyń i beneficjów, i co najważniejsze – legalności istnienia. Pozostawał jednak Kościół unicki wpisany przez duchowieństwo katolickie oraz świeckie czynniki państwowe, dążący do utrzymania istniejącego stanu posiadania, a nawet jego rozszerzenia kosztem prawosławia.

W latach panowania Władysława IV prawosławni żądają egzekucji praw ustanowionych na sejmie 1635 roku, unici zaś, świadomi swej siły i pozycji, dążą do utrzymania i rozszerzenia unii. Prawo obok bezprawia, sądy obok najazdów i tumultów były metodami rozstrzygania kwestii spornych między unitami a prawosławnymi.

Dzięgielewski przedstawiając fakty i okoliczności im towarzyszące daje czytelnikowi możliwość własnej ich oceny. Na podstawie tych faktów czytelnik może ustosunkować się do roli poszczególnych Kościołów, instytucji i osób zaangażowanych w problemy wyznaniowe tego okresu.

Praca ta podważa też dość powszechne przekonanie, że obrońcami prawosławia byli jedynie Kozacy, chłopi i niższe duchowieństwo. Dzięgielewski pokazuje także rolę szlachty prawosławnej walczącej na sejmach i sejmikach o prawo do bytu prawosławia w Rzeczypospolitej.

Opracowanie J. Dzięgielewskiego ma ogromną wartość naukową i poznawczą. Wydanie książkowe tej pracy przeznaczone jest dla szerokiego kręgu odbiorców, zarówno naukowców ze względu na wartości odkrywcze, jak również dla osób zainteresowanych dziejami poszczególnych wyznań w Rzeczypospolitej ze względu na obiektywne potraktowanie tematu.

Eugeniusz Mironowicz

Jan Dzięgielewski, „O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV", PWN, Warszawa 1986, s. 227, nakład 3 500 egzemplarzy.

CODZIENNE CZYTANIA Z PISMA ŚWIĘTEGO 16.VIII – 15.IX

16 VIII Sb. Ap. Rzym 13, 1-10
Ew. Mat 12, 30-37
17 VIII N. Jutrz. Ew. J 20, 11-18
Lit. Ap. I Kor 1, 10-18

Ew. Mat 14, 14-22
18 VIII Pn. Ap. I Kor 11, 31-12, 6
Ew. Mat 18, 1-11
19 VIII Wt. Przemienienie Pańskie
Jutrz. Ew. Łk 9, 28-36
Lit. Ap. II Piot 1, 10-19
Ew. Mat 17, 1-9
20 VIII Śr. Ap. I Kor 13, 4-14, 5
Ew. Mat 20, 1-16
21 VIII Czw. Ap. I Kor 14, 6-19
Ew. Mat 20, 17-28
22 VIII Pt. Ap. I Kor 14, 26-40
Ew. Mat 21, 12-14
21, 17-20
23 VIII Sb. Ap. Rzym 14, 6-9
Ew. Mat 15, 32-39
24 VIII N. Jutrz. Ew. J 20, 19-31
Lit. Ap. I Kor 3, 9-17
Ew. Mat. 14, 22-34
25 VIII Pn. Ap. I Kor 15, 12-19
Ew. Mat 21, 18-22
26 VIII Wt. Ap. I Kor 15, 29-38
Ew. Mat 21, 23-27
27 VIII Śr. Ap. I Kor 16, 4-12
Ew. Mat 21, 28-32
28 VIII Czw. Zaśnięcie NMP
Jutrz. Ew. Łk 1, 39-49
1, 56
Lit. Ap. Filip 2, 5-11
Ew. Łk 10, 38-42
Łk 11, 27-28
29 VIII Pt. Ap. II Kor 1, 12-20
Ew. Mat 22, 23-33
30 VIII Sb. Ap. Rzym 15, 30-35
Ew. Mat 17, 24-18, 4
31 VIII N. Jutrz. Ew. 21, 1-14
Lit. Ap. I Kor 4, 9-16
Ew. Mat 17, 14-23
1 IX Pn. Ap. II Kor 2, 4-15
Ew. Mat 23, 13-22
2 IX Wt. Ap. II Kor 2, 14-3, 3
Ew. Mat 23, 23-28
3 IX Śr. Ap. II Kor 3, 4-11
Ew. Mat 23, 29-39
4 IX Czw. Ap. II Kor 4, 1-6
Ew. Mat 24, 13-29
5 IX Pt. Ap. II Kor 4, 13-18
Ew. Mat 24, 17-33
24, 42-51
6 IX Sb. Ap. I Kor 1, 3-9
Ew. Mat 19, 3-19
7 IX N. Jutrz. Ew. J 21, 15-25
Lit. Ap. I Kor 9, 2-12
Ew. Mat 18, 23-35
8 IX Pn. Ap. II Kor 5, 10-15
Ew. Mk 1, 9-15
9 IX Wt. Ap. II Kor 5, 15-21
Ew. Mk 1, 16-22
10 IX Śr. Ap. II Kor 6, 11-16
Ew. Mk 1, 23-28
11 IX Czw. Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela
Jutrz. Ap. Mat 14, 1-13
Lit. Ap. Dz 13, 25-32
Ew. Mk 6, 14-30
12 IX Pt. Ap. II Kor 7, 10-16
Gal 5, 22-6, [illegible]
Ew. Mk 2, 18-22
Mat 11, 27-30
13 IX Sb. Ap. I Kor 1, 26-29
Ew. Mat 20, 29-34
14 IX N. Jutrz. Ew. Mat 29, 16-20
Lit. Ap. I Tym 2, 1-7
I Kor 15, 1-11
Ew. Łk 4, 16-22
Mat 19, 16-26
15 IX Pn. Ap. II Kor 8, 7-15
Ew. Mk 3, 6-12

KĄCIK BIBLIOGRAFICZNY

Grabarka

Adnosiny miż katolikami i pravaslaunymi. – *Bożym Śljacham*, Paris 1957, nr 76-81, s. 77 (m.in.: o odpuście na Grabarce)
Archangel'skij Jakov, sv.: Poućenje na denPreobrażenija Hospodnja 6.08.1910 g., 200-letnjago susćestvovanija chrama v uroćiśće Grabarka. – *G.E.V.* 1901, s. 469-72.
Benedyktowicz Zbigniew: Przemienienie Pańskie. Święta po polsku (święto w Grabarce). – *Tygodnik Powszechny* z dn. 24.08.1975 r., nr 34 (1387), s. 6.
Buchović I.: Svjatogorsko-Grabarskaja Marfo-Marinskaja żenskoja obitiel'; foto: Preobrażenskij chram. – *C.V.* 1975, IV, 19-24.
Dejatel'nost' kružka Pravoslavnych Bogoslovov v Varśave (polomnićestwo na św. Goru Grabarku). – *C.V.* 1981, XI-XII, 58.
Dorośkević Vladimir, prot.: Duchownaja radost'; foto: 1) polmniki na sw. Gore Grabarke, 2) krestnyj chod, 3) mitropolit Makarij s duchowenstwom. – *C.V.* 1954, IX, 8-12.
Garustović Vladimir, prot.: Cerkownoje torżestwo v żenskoj obiteli na Grabarke. – *C.V.* 1955, VIII, 3-5.
Germinević Iosif, sv.: Obnovlenje Grabarskoj cerkwi v Semjatićeskom prichode. – *L.E.V.* 1895, VIII, 73-4.
Gilewski I.K.: Siemiatycze. Zarys monografii od pradziejów do 1939 roku. Wydawca Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące w Siemiatyczach, 1958, ss. 62; Rec.: **Wiśniewski Jerzy**, *Rocznik Białostocki*, t. I, s. 355-7. (m.in.: foto – cerkiew w Grabarce, s. 31).
Góra tysięcy krzyży. Uroczystość Przemienienia Pańskiego w klasztorze prawosławnym w Grabarce; foto: 1-9. – *Za i Przeciw* z dn. 3.10.1982 r., nr 36 (1326), s. 12-13.
Hrycunjak Michail: Na św. Gore Grabarke; foto: fragment gory. – *C.V.* 1962, VIII, 4-6.
Ivanow Irina: Polomnićestwo prawosławnoj molodeżi na sw. Goru Grabarku. – *C.V.* 1982, IV-V, 30-31.
Kalinowska Janina: Przemienienie Pańskie na św. Górze. – *Tygodnik Powszechny*, R. XXXI z dn. 4.12.1977 r., nr 49 (1506), s. 6.
Klasztor żeński w Grabarce. – Wiad. Metropolii Prawosławnej w Polsce, R. IV (1948), VI-XII, 22-4; *Kalendarz Prawosławny* na 1949 r., 44-5.
Klinger Georgij, sv.: Na Gore Grabarke. – *C.V.* 1956, VII, 3-6.
Koperski Bogusław: Odpust w Grabarce; foto. – *Kulisy* z dn. 12.09.1971 r., nr 37 (760), s. 5.
Kvercetus: Grabarka. – *L.E.V.* 1866, s. 417-21.
Lenćevskij Nikolaj, prot.: Na sw. Gore (Grabarke); foto: 1) u chrama, 2) polomniki obchodjat na kolenach wokrug chrama, 3) v ożidanii mitropolita, 4) liturgia pod otkrytom nebom. – *C.V.* 1958, VIII-IX, 3-8.
– Pamjatnyje dni w żizni Prawoslawnoj Cerkwi w Polśce; foto. – *C.V.* 1959, IX-X, 8-23.
– (m.in.: zwiedzanie przez członków delegacji rosyjskiej Cerkwi Grabarki).
– Archipastyrskije trudy. Poseśćenje archiepiskopom Timofeem prichod v Semjatićach i monastyr na Grabarke. – *C.V.* 1960, XII, 14-5.
– Na sw. Gore (Grabarke). – *C.V.* 1965, XI-XIII, 11-4.
Mogolewski Andrzej: Jedyny w Polsce żeński klasztor prawosławny. Góra sześciu tysięcy krzyży; foto: cerkiew w Grabarce. – *Za i Przeciw* z dn. 25.02.1968, nr 8 (570).
Naruśević Antonij, prot.: Mitropolit Makarij na s. Gore Grabarke v prazdnik Prebrażenija Hospodnja – *C.V.* 1954, VIII, 3-6.
– Prestol'nyj prazdnik v żenskoj obiteli na sw. Gore Grabarke v 1953 g. – *C.V.* 1954, VI, 3-6.
Naruśewić A., Dewjatowskij A., prot.: Oswjaśćenje chrama w monastyrie na Grabarke. – *C.V.* 1956, X-XI, 3-5.
Pauljućuk Uladzimir (pseud. Pauljuk Ryhor): Z zapisok peśachoda Grabarka. – *Niva* z dn. 14.09.1969 g., nr 37 (707), s. 5.
Pawinskij Helena: Puolan ortodoksinoura tapaamassa; foto. – Aamun Koitto z dn. 17.02.1982 r., nr 23, s. 442-4 (m.in.: foto – krzyże w Grabarce).
– Menimme opettamaan – opimme itse. Suomalaisten nuorten Ryhma kehittamassa nuorison suhteita Poulaan; foto: 3) ihumenia Barbara z Grabarki – *Uskon Viesti*, 1982, X, 14-5.
Rafal'skij Vjaćeslav, prot.: V Marfo-Marinskoj (Grabarskoj) obiteli; foto. – *C.V.* 1959, VII, 3-7.
(Romanćuk) Simon, ihumen: Kresty Grabarskie; foto: 1-5) kresty na św. Gore, Preobrażenskij chram i nastojatel'nica ihumenja Varvara. – *C.V.* 1975, I, 9-13.
– Preobrażenje Hospodne; foto: *C.V.* 1976, VII-IX, 16-24.
– Na naśich prichodach. św. Gora Grabarka, foto: – *C.V.* 1979, VIII, 7-18; *Wiad. P.A.K.P* 1979, IV, 30-8.
Semenow Vinjamin, protodiakon: Poseśćenje mitropolitom Makarjem żenskogo monastyrja na Grabarke. – *C.V.* 1955, VII, 7-8.
Sendulskij Nikolaj: Na św. Gore. – *C.V.* 1964, VIII, 2-4.
– 25-letje żenskogo monastyrja na Grabarke; foto. – *C.V.* 1972, IX, 8-12.

Ks. Grzegorz Sosna

OD REDAKCJI

W numerze 24 „Tygodnika Podlaskiego" z dnia 15.06.1986 r. zostało nieprawidłowo podpisane jedno zdjęcie w reportażu z V Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce. Zdjęcie z podpisem: „Ks. Jerzy Szurbak i jego chór" przedstawia ks. Jerzego Szurbaka, który był członkiem jury tegorocznych Dni, na tle chóru parafii prawosławnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie, laureata pierwszej nagrody w kategorii chórów parafialnych, którym dyryguje Włodzimierz Wołosiuk. Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja



Duże zasługi dla parafii krakowskiej położył jej długoletni proboszcz, śp. Eugeniusz Lachocki (na zdjęciu)

PARAFIA PRAWOSŁAWNA W KRAKOWIE

Dokończenie ze str. 1

stycznej i naukowej społeczności w dziele nadania wnętrzu krakowskiej cerkwi właściwego prawosławnym tradycjom wyrazu.

Moment secesji ukraińskich studentów z Uniwersytetu Lwowskiego niesłychanie wzmocnił i ożywił kulturalną atmosferę krakowskiej parafii. Dodać trzeba, że do ostatniej ćwierci XIX w. istniał tam już stały, na wysokim poziomie muzycznym postawiony chór. Unicka cerkiew Podwyższenia św. Krzyża staje się ambasadorem prawosławnej kultury liturgicznej i wokalnej. Zresztą w cerkwi tej pojawiają się już przed I wojną światową prawosławni. Nie tylko przyjezdni Rosjanie czy emigranci rosyjscy – regularnie przychodziła na nabożeństwa dość liczna prawosławna kolonia bułgarska.

Po I wojnie światowej powstała w Krakowie autentyczna prawosławna placówka duszpasterska, niedługo zaś potem parafia prawosławna. Pierwotnie garnizonowa cerkiew Wojska Polskiego korzystała z wielkiego pomieszczenia przy ul. Lubicz, niedaleko fortów austriackich, które służyły również za koszary. Była to olbrzymia ujeżdżalnia koni. Po pewnym czasie przeniesiono cerkiew do długiej sali koszar, znajdującej się przy ul. Groble. Ikonostas wzięto ze zlikwidowanej cerkwi w Miechowie. Sam ikonostas, XIX-wieczny, mocno zdekompletowany, uzupełniono starymi malowanymi w technice olejnej ikonami utrzymanymi w stylu akademizmu połączonego z wasniecowską ekspresją.

Parafia obejmowała okoliczne tereny, stanowiła dekanat i należała do diecezji warszawskiej. W czasie okupacji niemieckiej Kraków stał się miastem rezydencjalnym biskupa „Krakowskiego i Łemkowskiego". Katedrę objął arcybiskup Palladiusz, który zresztą tylko odwiedzał Kraków, stale mieszkając w Warszawie.

W roku 1940 Niemcy zajęli dotychczasowe pomieszczenie przy ul. Groble i przenieśli cerkiew do domu modlitwy Żydowskiego Stowarzyszenia Literackiego. Po remoncie i przeniesieniu dotychczasowego sprzętu odbyła się konsekracja nowego lokalu. Dotychczasowy sprzęt liturgiczny oraz ikony uzupełniono nowymi.



Fragment witraża w krakowskiej cerkwi prawosławnej
Fot. Włodzimierz Wasyluk

Po II wojnie światowej prawosławna diecezja łemkowska przestała istnieć. W latach 1945-48 obowiązki proboszcza pełnili czasowo zmieniający się duchowni. Pierwszym proboszczem w 1948 r. został ks. prot. Aleksander Surwiłło. Po nim, w 1950 r. probostwo objął ks. prot. Aleksander Czubak-Podolski, który w Krakowie przebywał aż do swej śmierci. Po nim, czasowo, opiekował się parafią ks. Mikołaj Ościanko, do czasu mianowania nowego proboszcza, ks. Eugeniusza Lachockiego, który pełnił tę funkcję do kwietnia 1985 roku.

Parafia krakowska stanowi dekanat. Przy uregulowaniu stanu administracyjnego Kościoła Prawosławnego w Polsce w 1951 r. parafię włączono do diecezji łódzko-poznańskiej. Terytorium parafii obejmuje obecnie woj. krakowskie.

Po wojnie liczebność parafii krakowskiej nie zmalała w stosunku do stanu przedwojennego. Przyczyną był rozrost miasta i powstanie okolicznych wielkich ośrodków przemysłowych. Liczebnie przeważają osoby starsze, choć nie brak i młodzieży, głównie studiującej na krakowskich uczelniach. W ostatnich latach daje się zauważyć zainteresowanie prawosławiem u młodzieży innych wyznań. Jest to zjawisko związane z ruchem ekumenicznym stopniowo likwidującym zbyteczne bariery i uprzedzenia w stosunkach międzywyznaniowych. Niewielka liczebnie parafia prawosławna uczy szacunku dla prawosławia i zaznajamia wszystkich pragnących poznać ten Kościół z jego charakterem i strukturą.

W ostatnich latach budynek cerkwi i pomieszczeń pomocniczych poddany został gruntownemu remontowi i częściowej przebudowie. Jest to zasługa wieloletniego proboszcza tej parafii ks. Eugeniusza Lachockiego.

Budynek cerkwi krakowskiej to przedwojenna synagoga. Samo wnętrze cerkwi z rozległym pomieszczeniem na chóry niegdyś służące kobietom, podzielone jest niejako na dwa poziomy. Trzeba przyznać, że wystrój wewnętrzny cerkwi jest dość niejednolity, bowiem sprzęty, ikonostas i ikony pochodzą z różnych okresów i różnych cerkwi, przeto ich zestawienie jest przypadkowe. Pomimo to zrobiono wszystko, aby niezależnie od tego eklektyzmu, świątynia dobrze pełniła swą funkcję, aby było w niej wszystko, co niezbędne, choćby ze stratą dla walorów estetycznych. Do przedmiotów tych i obecnego wystroju krakowscy parafianie są jednak bardzo przywiązani i wielkim nietaktem byłoby tu dokonywanie jakichś zmian w arbitralny sposób. Zmiany zresztą powoli następują poprzez stopniowe porządkowanie układów ikonograficznych, głównie w centralnej części świątyni.

Świątynia posiada dobrze zbudowane zaplecze. Podkreślić należy zabytkowy charakter parterowej części świątyni z gotyckim portalem i wnętrzem dolnej sali w gotycko-renesansowym wystroju z pięknym, ostatnio konserwowanym, późnogotyckim stropem drewnianym. W latach remontu w tych pomieszczeniach odbywały się nabożeństwa, z tego też okresu pozostał nowy ikonostas pędzla prof. Jerzego Nowosielskiego namalowany w latach 1968-70.

Parafia posiada wszystkie niezbędne przedmioty liturgiczne, komplet szat i ksiąg. Jakkolwiek brakuje pewnych elementów wystroju wnętrza, to całość sprawia bardzo korzystne wrażenie.

Podkreślić należy dobrą organizację śpiewu cerkiewnego. Jest on utrzymany w duchu modlitwy, mniej koncertowy, ale bliższy swej właściwej funkcji liturgicznej. Śpiewają amatorzy i zawodowcy, dyryguje doświadczona dyrygentka Julia Lachocka. Wielu spośród chórzystów dobrze czyta w języku cerkiewno-słowiańskim. Zaangażowanie parafian, zarówno w nabożeństwach, jak i w pracach na rzecz parafii jest duże, świadczące o tym, że czują się oni gospodarzami swojej cerkwi, i dbają o nią, że pragną pokazać się z jak najlepszej strony.

Wypada podkreślić ważną rolę tej niedużej społeczności prawosławnej w krakowskim środowisku. Już sama obecność cerkwi, w której można zobaczyć żywą prawosławną liturgię, modlitwę, usłyszeć cerkiewny śpiew, widzieć współdziałanie w całości akcji liturgicznej ikon i języka, w warunkach pozbawionego uprzedzeń, przyjaznego zainteresowania i chrześcijańskiej miłości, ma ogromne znaczenie. Krakowska parafia uczestniczy w miejscowym ruchu ekumenicznym. Opinia społeczności otwartej, przyjaznej wszystkim, sprawia nawet, że podczas nabożeństw wśród chórzystów śpiewają katoliccy zakonnicy, autentycznie zafascynowani prawosławną liturgią.

Charakterystyczna jest dla parafii krakowskiej gościnność dla hierarchów. Najważniejszymi w tej dziedzinie były: wizyta zwierzchnika Greckiego Kościoła Prawosławnego, arcybiskupa ateńskiego Serafina z trzema metropolitami greckimi, wraz z archimandrytą, protoprezbiterem i diakonem tego Kościoła. Wizyta ta miała miejsce 11 maja 1978 roku w okresie paschalnym, w towarzystwie ks. metropolity Bazylego. Drugim ważnym wydarzeniem była wizyta patriarchy Kościoła etiopskiego, Abuny Tekle-Chajmonota w towarzystwie arcybiskupa i kleru. Zarówno wizyta arcybiskupa ateńskiego, jak i przybycie etiopskiego patriarchy były pierwszymi w historii miasta. Stąd ich wielkie znaczenie w ogólnoprawosławnym wymiarze.

Ks. Konstanty Bondaruk



Cerkiew w Krakowie, „Golgota" autorstwa Jerzego Nowosielskiego
Fot. Włodzimierz Wasyluk